



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXV

NR 39 • 27 IX 1992 r.

CENA 3500 ZŁ

W NUMERZE: Zdrowym być i bogatym (6) oraz rozmowa o sanatoriach z prezesem Fundacji Salus (4) Wilki morskie na Wodniku (3) Minima obowiązujące od września: fizyka dla klas VI - VIII i liceum ogólnokształcącego (7-8)

UWAGA! Nauczyciele przedmiotów historii i geografii!!!

Fundacja Innowacja, informuje że:

1. Wydany został podręcznik do historii dr A.L. Szczeniaka dla uczniów klasy III liceum ogólnokształcącego i klasy II technikum i liceum zawodowego. Podręcznik obejmuje okres historii 1918 - 1939 r. Wpisany do rejestru podręczników MEN poz. 4/92. Jest to jedyny podręcznik obejmujący ten okres historii dla ww. uczniów — będący w zestawie podręczników dopuszczonych przez ministra Edukacji Narodowej do użytku szkolnego na rok szkolny 1992/93. *Cena detaliczna 38 tys. zł.*
2. Ukazał się już „Kieszonkowy atlas świata lat dziewięćdziesiątych”. Jest to polityczny atlas świata, formatu A-5 zawierający również nowe mapy państw z nowymi granicami, nazwami powstałymi na skutek ostatnich zmian politycznych w świecie. *Cena detaliczna 28 tys. zł.*
3. Posiadamy jeszcze w sprzedaży atlas przyrodniczo-geograficzny dla dzieci „Świat wokół nas”. *Cena detaliczna 25 tys. zł.*

Powyższe wydawnictwa są rozprowadzane przez naszych kolporterów (których liczbę chętnie zwiększymy). Zamówienia zbiorowe ze szkół można również realizować:

- kupując bezpośrednio w Fundacji, wówczas cena 1 egz. jest niższa o 10% od ceny detalicznej,
- poprzez zamówienie pisemne (według ceny detalicznej) z załączonym dowodem wpłaty (ksero) na zamówione egzemplarze z zaznaczeniem na jakie wydawnictwo.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Fundacji Innowacja
02-548 Warszawa, ul. Grażyny 13,
pok. 314, III piętro.

Nr konta bankowego: PBK XIII O/Warszawa
Al. Jerozolimskie 7, nr 370044-4503-132-3

C-41

STABILIZACJA TYLKO DLA DOBRYCH

Z KAZIMIERZEM MARCINKIEWICZEM, wiceministrem edukacji narodowej rozmawia Małgorzata Pomianowska

— Przed objęciem przez Pana stanowiska wiceministra nadano publiczny rozgłos materiałowi dotyczącemu zmian w systemie edukacji, opracowanemu dla własnej partii, czyli ZChN. Wielu on zbulwersował... Na ile jako wiceminister utożsamia się Pan dziś, z przedstawionymi tam koncepcjami?

— Przedstawiłem tam swoje poglądy, których nigdy nie ukrywałem i podtrzymuję je. Natomiast program ten był przygotowywany dla partii politycznej. Musi się on różnić od programu ministerialnego, a nawet mojego jako wiceministra.

— Czym konkretnie?
— Chociażby sprawa Izby Nauczycielskich. Jako wiceminister nie uważam, aby ministerstwo miało tworzyć Izby. Mogłaby to być instytucja powstająca oddolnie. Stronnictwo polityczne ma możliwość, poprzez swoich członków, wpływania na tego typu działania.

— A czy nie sądzi Pan, że tak resort jak i żadna partia nie powinny się do tego mieszać, że to tylko i wyłącznie sprawa woli środowiska nauczycielskiego?

— Odnosnie resortu już się wypowiedziałem. Natomiast partie polityczne tworzą ludzi, także część środowiska nauczycielskiego. Dlatego inicjowanie tego typu działań uważam za stosowne. Poza tym te kwestie są regulowane przez prawo. Nie jest to więc i nie może być, tylko sprawa środowiska.

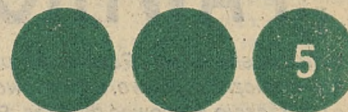
— Pańska wizja zmian w oświacie, a także poglądy głoszone przez niektórych posłów ZChN, różnią się znacznie od tego, za czym opowiadają się politycy społeczni. Także Andrzej Tymowski, członek ZChN. Profesor Tymowski jest przeciwny ograniczaniu koszyka usług edukacyjnych, zwłaszcza w okresie pauperyzacji społeczeństwa.

— W każdym ugrupowaniu występują różnice poglądów i wpływają one pozytywnie na proces dochodzenia do programu. Osobiście uważam, że koszyk ten, w miarę szeroki, musi być jasno określony. Przy jego określaniu trzeba brać pod uwagę fakt, że struktura oświaty w naszym kraju jest pato-

logiczna, pochodzi przecież jeszcze z czasów komunistycznych. Jednym z zadań, jakie sobie stawiam, jest doprowadzenie m.in. do tego, że szkoły wieczorowe i zaoczne będą opłacane nie tylko z budżetu. Uważam, że środowisko lokalne również powinno mieć wpływ na zakres i kierunki przekwalifikowywania, doskonalenia zawodowego.

— W programie dla ZChN mówi Pan, że środowisko nauczycielskie broni przestarzałych struktur. Czy należy to odnosić do sprawy likwidacji SN-ów?

— Także.
— Występowałem wówczas przeciw trybowi, a nie samej likwidacji.
— Tryb likwidacji trwa już 2 lata i rokrocznie jest oprostowywany.
— Domagano się, aby ukończyli naukę przynajmniej ci, którzy ją rozpoczęli.



JAROSŁAW NOWAK

WŁADZA PRZYJECHAŁA I...

Nad murami pałacyku w Orszewie ciąży chyba fatum. Nie sprzyjały one dawnym właścicielom, którzy jak wieść gminna niesie, w tragicznych okolicznościach rozstali się z tym ziemskim padole. Nie przyniosły również szczęścia ich powojennym właścicielom. Może nie lała się tu krew, ale zawsze rozgrywały się mniejsze lub większe dramaty ludzkie. To co się jednak wydarzyło ostatnio można śmiało określić jako tragifarsę.

LELIWA

Zakład Pomocy Dydaktycznych
03-912 Warszawa 33, skr. poczt. 2

oferuje:

ROCZNIKI STATYSTYCZNE W SPRZEDAŻY WYSYŁKOWEJ

(dostawa natychmiastowa)

A-90

biękt w Orszewie to po-
ważnych rozmiarów trzy-
piętrowy budynek. Od lat
jest w posiadaniu Ministerstwa
Sprawiedliwości, które wykorzy-
stując położenie (z dala od więk-
szych miejscowości oraz wysoki
mur okalający okazałą posiad-
łość) przeznaczył go na miejsce
odosobnienia.

Był tu zakład karny, było schronisko dla nieletnich, wreszcie od 1983 roku Państwowy Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy. Wraz ze zmianami — dzierżawcą budynku i przyległości jest obecnie MEN.

PRZEWRÓT PAŁACOWY

W Orszewie pracowało ponad 40 osób, w tym około 30 wychowawców i instruktorów. Ludzie doświadczeni, w większości od lat związani z tą placówką. Znali jej zalety, bolączki



1,3 mld – NAJLEPSZYM!

JUŻ tradycyjnie wrzesień jest dla wszystkich SKO-wiczów miesiącem sporych emocji. Oto w jego połowie rozpoczyna się kolejna edycja nowego konkursu „Dziś oszczędzam w SKO – jutro w PKO”, ale jednocześnie odbywa się ogólnopolskie podsumowanie zmagania z poprzedniego roku szkolnego. Nie ma co ukrywać — wszyscy, którzy pomyślnie przeszli przez eliminacje wojewódzkie i zakwalifikowali się do etapu ogólnokrajowego z niecierpliwością oczekują werdyktu Centralnej Komisji Ocen, która to — w myśl regulaminu — podejmuje decyzje o rozdzieleniu nagród dla najlepszych w kraju.

Przypomnijmy, że ogółem na nagrody rzeczowe i pieniężne dla zwycięzców poszczególnych etapów konkursu, dla szkół, drużyn harcerskich, uczniów, opiekunów szkolnych kas przypadło w tym roku ponad 1,3 mld zł. Wśród nagród rzeczowych dla szkół jest jak zwykle sprzęt komputerowy i audiowizualny. Warto było zatem „poważyć”.

W minionym roku szkolnym „walczyło” w konkursie „Dziś oszczędzam w SKO – jutro w PKO” prawie 2200 szkolnych kas oszczędności skupiających prawie 800 tys. uczniów. Na ich kontaktach w czasie trwania minionej edycji konkursu zgromadzono ponad 18 mld zł! A jakie sumy odkładały dzieci indywidualnie w SKO w ubiegłym roku? W obu kategoriach szkół (do 500 i powyżej 500 uczniów) wkłady oszczędnościowe dzieci na książeczkach wynosiły od 10 tys. do prawie 500 tys. zł. Co ciekawsze, z protokołów komisji konkursowych nadesłanych do Warszawy wynika, że większe wkłady na jednego ucznia przypadają w szkołach mniejszych. Przynajmniej tak wynika z zestawienia tych placówek, które dotarły aż do najwyższego etapu.

Jednakże, jak wszystkim wiadomo, miejsce w tym konkursie zależy nie tylko od pieniędzy. Liczą się bowiem także inne działania podejmowane przez SKO-wiczów. Oceniana jest bowiem także powszechność, systematyczność oszczędzania, jakość i ilość prac społecznie użytecznych przeprowadzonych w szkole i inne formy zarobkowania podejmowane przez uczniów. Za każdy rodzaj działalności można było zdobyć odpowiednią liczbę punktów, a ich suma składała się na miejsce ostateczne.

Kto zatem wygrał?
W kategorii szkół do 500 uczniów pierwsze miejsce w minionej edycji konkursu „Dziś oszczędzam w SKO – jutro w PKO” zdobyli z kolei ze Szkoły Podstawowej w Rudzie, z którymi na co dzień pracuje pan Kazimierz Łaszczyński — opiekun SKO. Dwa drugie miejsca w tej kategorii przypadły Szkole Podstawowej nr 25 w Bielsku-Białej (opiekunka p. Grażyna Proch), Szkole Podstawowej nr 5 w Lesznie (tu SKO prowadzi pani Janina Jurga). Trzy trzecie miejsca przypadły: Szkole Podstawowej w Zielonce Pasleckiej (pan Krzysztof Wilczewski), Szkole Podstawowej w Wądroźnie (pani Maria Kubas), XV Drużynie Harcerskiej Orłat Piasiówskich we Włosieniu (pani Zbigniew Pawłowicz).

W kategorii powyżej 500 uczniów zwyciężyła Szkoła Podstawowa nr 4 w Zgorzelcu (opiekunka SKO p. Jolanta Kuńska), dwa drugie miejsca zajęły: Szkoła Podstawowa nr 8 w Lesznie (SKO prowadzi tu pani Maria Siadek), Szkoła Podstawowa nr 3 w Zielonej Górze (pani Anna Tworowska). Trzy trzecie miejsca w tej kategorii zdobyły: Szkoła

domu rodzinnego. Niestety większość pracodawców zdaje się nie dostrzegać dzisiaj lub być nieczuła na potrzeby młodych ludzi z popłatami ścieżkami życiowymi i nie deklaruje chęci partycypowania w kosztach wyżywienia, zakwaterowania uczestników hufców. Stąd na terenie całego kraju udało się zorganizować tylko 24 hufce z zakwaterowaniem, w których dach nad głową znajdzie zaledwie 2 500 uczniów, w tym tylko 500 dziewcząt. Hufce te znajdują się na terenach województw: elbląskiego, gdańskiego, gorzowskiego, katowickiego, krakowskiego, lubelskiego, łódzkiego, nowosądeckiego, poznańskiego, radomskiego, szczecińskiego, toruńskiego i warszawskiego. I tak m.in. dziewczęta w hufcu przygotowanym w Łodzi przy ul. Kopernika 36 zdobyły kwalifikacje szwaczki, a w poznańskim hufcu na Polnej 33 przyczują się do zawodu sanitariuszki szpitalnej. Chłopcy natomiast w Pasteku (woj. elbląskie) na Bohaterów Westerplatte 20, mają okazję zdobyć intratny zawód murarza, tynkarza, zbrojarza, betoniarza, cieśli.

Rekrutacja do hufców OHP trwa już od 1 września. Warto podkreślić, iż chętnych do skorzystania z propozycji OHP jest znacznie więcej od liczby miejsc jakie udało się zorganizować. Dlatego pierwszeństwo w przyjęciu do hufców ma młodzież z rodzin ubogich i bezrobotnych.

Szczegółowych informacji o miejscach w hufcach udziela regionalne i wojewódzkie komendy OHP oraz Komenda Główna OHP Warszawa, ul. Grzybowska 79, tel. 32 41 73.

KS

DO HUFCA PO NAUKĘ

Wychowawców, uczniów a także rodziców zainteresuje z pewnością tegoroczna oferta OHP. Przygotowano ją z myślą o młodzieży, która z różnych powodów nie ukończyła szkoły podstawowej lub po jej ukończeniu nie podjęła dalszej nauki.

Na terenie całego kraju w 425 hufcach zorganizowanych w miejscu zamieszkania OHP przygotowały około 21 tys. miejsc do nauki i zdobycia kwalifikacji zawodowych — o 3 tys. więcej niż w roku ubiegłym. I tak np. w Kole (woj. konińskie) przy ul. Dębskiej 24 młodzież uzupełniać będzie mogła wykształcenie ogólne, a ponadto zdobyć zawód hydraulika, murarza, pracownika zieleni, mechanika, stolarza, szklarza, zduna. W Gdańsku natomiast w hufcu przy ul. Czarny Dwór 2/4 młodzi ludzie oprócz możliwości ukończenia podstawówki będą mogli przystąpić do zawodu: monterka kadłubów okrętowych, spawacza, monterka rurociągów okrętowych itp.

Mimo wielu wysiłków i starań ze strony OHP mniej będzie niż w roku ubiegłym hufców z zakwaterowaniem, które dla młodzieży z rodzin niewydolnych opiekunów i wychowawców, domów dziecka itp. stwarzały nie tylko możliwość zdobycia zawodu, lecz były również namiastką

„PAWTRONIK” W SZKOLE

Warszawska firma „Pawtronik” producent sterowników dzwonek poleca swoim klientom elektroniczne, cyfrowe, supernowoczesne urządzenia niezbędne w każdej szkole. Dzięki nim czas znacznie pracować dla Was. Podajemy charakterystyki produktów „Pawtronika” x ST1E Sterownik włączony w poniedziałek o godz. 8.00 automatycznie włącza dzwonek w godzinach zaprogramowanych na stałe u producenta (wg. zamówienia), nie posiada zasilania awaryjnego, brak wyświetlacza czasu: CENA — 990 000 zł

ZG4M Sterownik — zegar z wyświetlaczem czasu, steruje włączeniem dzwonek od poniedziałku do piątku w godzinach samodzielnie wpisanych przez użytkownika. CENA — 1 760 000 zł

ZG5M Sterownik — zegar z wyświetlaczem czasu i dni tygodnia, pracuje wg. samodzielnie wpisanych przez użytkownika dowolnych czasów dzwonek i dni tygodnia — w jakie mają działać (max. 100 pamięci), czas trwania dzwonka programowany (1-59 sekund). CENA — 2 680 000 zł

ZG6D Większy (50/155/110) z dużym, jasnym wyświetlaczem (85/25 mm) czasu i dni analogiczny do ZG5M. CENA — 3 500 000 zł

ZG8T Zegar — sterownik z bardzo dużym, wyświetlaczem tablicowym (300/100 mm) widocznym nawet z 20 metrów, steruje dzwonekami szkolnymi wg. dwóch wariantów lekcji dowolnie programowanych (200 pamięci). CENA — 4 900 000 zł

Sterowniki mają estetyczną obudowę z czarnego matowego tworzywa o wymiarach 110/90/40 mm, waga 350 g, zbudowane są na nowoczesnym układzie mikroprocesorowym CMOS gwarantującym niezawodną pracę. W przypadku awarii zasilania 220 V pracują nadal z wewnętrznego akumulatora, mają blokadę dzwonek na wakacje i święta. Instalacja jest bardzo prosta — wtyczkę sterownika należy włączyć do gniazda 220 V, a kabel podłączyć równolegle do przycisku dzwonka. Firma „PAWTRONIK” zapewnia pełny serwis gwarancyjny i pogwarancyjny. Prowadzi również sprzedaż wysyłkową za zaliczeniem pocztowym — porto 130000 zł (sterownik, rachunek, instrukcja, gwarancja). Informacje zamówienia, odbiór w każdy poniedziałek 9.00—22.00

Paweł Chodakowski, ul. Baley'a 10/11 III piętro, 02-132 Warszawa, tel. 6593844

Adres redakcji: ul. Spasowskiego 6/8, 00-389 Warszawa. Telefony: 26-34-20, 27-66-30. Centrala: 26-10-11. Telex: 81-68-96. Fax: 26-34-20.

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Lidia Jastrzębska (z-ca red. naczelnego), Teresa Konarska, Jerzy Kraśniewski, Barbara Kozarska (kier. działu technicz.), Sławomir Lewandowski (kier. działu prawnego), Małgorzata Pomia-



Podstawowa nr 3 w Pasieku (pani Teresa Żurowska), Szkoła Podstawowa nr 16 we Wrocławiu (pani Wiesława Muszyńska), Szkoła Podstawowa nr 1 w Bartoszycach (pani Wiesława Lupij).

Tak przedstawia się lista nagrodzonych szkół i zespołów w obu kategoriach. Do nich to pojedzie sprzęt komputerowy i audiowizualny. A także niemałe kwoty pieniężne z tytułu nagród. Ponadto Centralna Komisja Ocen przyznała 13 wyróżnień (w obu kategoriach łącznie) dla: Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 2 w Gdyni (Mieczysława Krasowska), SP nr 82 we Wrocławiu (Jadwiga Bujacz), SP nr 1 w Górowie Iławieckim (Lidia Wiśniewska), VII Drużyna Harcerska im. H. Sienkiewicza w Starym Dzikowie (Stefania Zajac), SP w Daszrach (Krystyna Kononiuk), SP w Hucisku (Andrzej Młodawski), SP nr 183 w Łodzi (Barbara Mrozińska), Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Głuchych w Szczecinie (Maria Kluczkowska), SP nr 253 w Warszawie (Irmína Krawczyk), SP w Koczale (Janina Michałak), SP nr 40 w Poznaniu (Ewa Kałuzewicz), SP nr 45 w Łodzi (Józefa Jach), SP nr 10 w Tczewie (Krystyna Kosecka).

Wszystkim zwycięzcom i wyróżnionym gratulujemy, wszystkim też zapraszamy do nowej, tegorocznej, już edycji konkursu.

WS.

Do 15 października

WAKACYJNA ZAGADKA

Kto jest patronem nauczycieli?

My już wiemy, czy wiedzą Czytelnicy „Głosu”?

Dla wszystkich miłośników historii ogłaszamy więc konkurs pod tym właśnie hasłem. Ale uwaga: liczyć się będzie nie tylko odpowiedź na pytanie — kto jest patronem nauczycieli? — ale jego rozwinięcie, zawierające informację o sylwetce patrona, jego działalności, zasługach. Prace konkursowe, nie przekraczające 4-5 stron maszynopisu prosimy nadsyłać do redakcji do 15 października. Decyduje data stempla pocztowego. Termin nadsyłania odpowiedzi przedłużyliśmy o miesiąc na liczne prośby Czytelników, którzy dopiero teraz chwycili za pióro.

Najlepszą pracę opublikujemy na łamach „Głosu” (honorując zgodnie z prawem autorskim oraz nagrodą-niespodzianką). Wśród autorów innych, nie mniej interesujących, rozlosujemy trzy atrakcyjne nagrody książkowe.

TO NIE TO

Oddział Związku Nauczycielstwa Polskiego zrzeszający kilka tysięcy członków z terenu miasta Bydgoszczy wyraża zaniepokojenie i sprzeciw przeciwko zamiarom rządu, wprowadzeniu w sferze budżetowej w najbliższych miesiącach innych form wynagradzania pracowników niż wynagrodzenia pieniężne.

Przypuszczamy, iż gdyby pomysłodawcy i ustawodawcy mieli w perspektywie przez kilka lat możliwość pobierania wynagrodzenia za pracę w formie bonów, akcji, obligacji itp., to odstąpiłby od „uszcześliwiania” innych, zajmując się pracą twórczą i tworzeniem warunków do pomnażania majątku narodowego przez cały naród polski.

Jednocześnie zatem wyrażamy swoje stanowisko: za pracę godne wynagrodzenie w banknotach Narodowego Banku Polskiego, a walory zastępcze niech spełniają rolę w grach giełdowych, poczynaniach maklerskich lub innych działaniach na rynku kapitałowym.

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zapnumerować „Głosu” w Ruchu — możesz uczynić to u nas. Wpłacając na konto redakcji: PBK SA III O/Warszawa nr 370015-977269-136 za jeden egzemplarz sumę 4800 zł (w tym opłata pocztowa) otrzymasz kolejne numery „Głosu”. Na przekazie zaznacz — prenumerata. „Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą!

KRONIKA

7 września odbyło się posiedzenie plenarne Zarządu Okręgu ZNP w Clechanowie z udziałem prezesów zarządów oddziałów. Omawiano m.in. status prawny nauczycieli, funkcjonowanie oświaty, warunki życia pracowników. 8 września obradowało Prezydium ZG ZNP. Rozpatrzone wnioski Zarządu Oddziału ZNP w Zakopanem w sprawie powołania fundacji, omawiano stan prac nad projektem układu zbiorowego pracy, przygotowania do posiedzenia Zarządu Głównego ZNP 30 września, wyniki finansowe ZG ZNP w I półroczu 1992 r. oraz sprawy dalszego funkcjonowania biblioteki ZG ZNP. 9 września odbyło się w MEN posiedzenie Polskiego Komitetu Konkursu „Europa w szkole” — Europejski Dzień Szkolny. Uczestniczyła w nim sekretarz ZG ZNP Anna Zalewska. 10 września odbyła się w MEN kolejna tura negocjacji w sprawie zasad i zakresu wykupu uprawnień do ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu z udziałem przedstawicieli resortu oraz związków zawodowych zrzeszających pracowników oświaty i nauki. Przedstawiciele związków odrzucili propozycję ministerstwa w sprawie wykupu uprawnień do ulgowych przejazdów kolejnymi dla nauczycieli, nauczycieli akademickich oraz pozostałych pracowników z uwagi na to, że pozbawiają one całkowicie bądź daleko ograniczają istniejące dotychczas uprawnienia. 14 września Sekretariat ZG ZNP omawiał koncepcję i tematykę Kalendarza Nauczycielskiego na 1993 rok oraz realizację wniosków ze społecznego przeglądu warunków pracy w gmachu Zarządu Głównego ZNP. 15 września odbyła się w Zarządzie Głównym ZNP konferencja prasowa. Przedmiotem zainteresowania dziennikarzy były głównie problemy statusu prawnego nauczycieli i pracowników oświaty, prace nad układem zbiorowym, finansowanie oświaty, sprawy kadrowe. 15 i 16 września w Koszalinie odbyły się uroczystości związane z 15-leciem działalności Klubu b. Nauczycieli Tajnego Nauczania. 16 września wiceprezes ZG ZNP Ryszard Łepik spotkał się z Zarządem Oddziału ZNP oraz prasami ognisk ZNP z dzielnicy Warszawa-Wola. W okresie wakacyjnym Zarząd Główny ZNP opracowywał uwagi i opinie do projektów aktów normatywnych, m.in. aktów wykonawczych do ustawy o systemie oświaty.

Przekazano władzom opinie do następujących projektów: ustawy o funduszu świadczeń społecznych oraz dodatku urlopowym i socjalnym, rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie rodzin zastępczych, rozporządzenia MEN w sprawie organizacji i zasad działania poradni psychologiczno-pedagogicznych i innych poradni, zarządzenia MEN w sprawie zasad udzielania uczniom pomocy psychologicznej i pedagogicznej, zarządzenia MEN w sprawie ramowego statutu szkół publicznych dla dorosłych, zarządzenia w sprawie organizacji nauki języków obcych w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych, zarządzenia MEN w sprawie mini-mów programowych obowiązkowych przedmiotów ogólnokształcących, zarządzenia MEN w sprawie zasad oceniania, klasyfikowania i promowania ucznia w szkołach publicznych dla dzieci i młodzieży, zarządzenia MEN w sprawie szczegółowych wypadków zaliczania okresów zatrudniania upoważniających do dodatku za staż pracy, zarządzenia MEN w sprawie ramowego statutu przedszkoli publicznych. Ponadto ZG ZNP przekazał opinie do kilku aktów prawnych regulujących pracę szkół artystycznych, nadesłanych do konsultacji przez ministra kultury i sztuki. Zarząd Okręgu ZNP w Nowym Sączu powrócił do swej dawnej siedziby, do odnowionego obiektu przy ul. Narutowicza 2 (telefon i fax pozostają bez zmian: 216-13).

Opracowała
LUCYNA BANASZKIEWICZ

PRZEPRASZAMY

Do kondolencji zamieszczonej na drugiej stronie 36. numeru „Głosu” wkrały się dwa przykre błędy. Przepraszamy za nie kol. Adelę Czarnęką z Pajęczna. Red.

Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy.

Fotokład i druk: Interpoligrafia S.A., 02-018 Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86

Redakcja nie odpowiada za treść i skutki ogłoszeń i reklam. Zam. 1257

EXPOLINGUA '92

Spotkanie przy stoisku Cambridge University Press było zaskoczeniem dla nas obu. Mój przypadkowy znajomy, pan Andrzej Kościelicki, okazał się emerytowanym nauczycielem języka angielskiego spoza Warszawy. Przedwozonym, jak zaraz zaznaczył, ale stało się. Do szkoły na pół etatu nie wrócił, uczniowi ma jednak coraz więcej. Stara się nie wychodzić z wprawy, lecz to dziś za mało. Przyjechał na targi, aby wzbogacić swój warsztat, ponieważ tempo rozwoju w tej dziedzinie jest zawrotne.

Przeglądaliśmy więc wspólnie liczne propozycje najstarszego wydawnictwa angielskiego (458 lat istnienia). Niektóre szokowały mojego przypadkowego znajomego, ale rozmowa oń i raz zbaczła na polskie drogi. Wszyscy nawiązywali m. in. do katastrofalnego obrazu kadry nauczycieli angielskiego w Olsztynie. Wspominała o tym nawet w trakcie krótkiego seminarium przedstawicielka University Press z Cambridge, prezentując przy okazji cztery publikacje, które zalecone zostały przez MEN polskim nauczycielom do nauki języka angielskiego.

Jak bardzo cudzoziemcy ze strefy anglosaskiej są w kursie edukacyjnych spraw polskich przekonałem się raz jeszcze, gdy cytowano pismo ministra edukacji z marca tego roku, likwidujące dotychczasową instytucję egzaminów państwowych z języków obcych. Anglicy, oczywiście, znają już nowe zasady i gotowi są wspomóc nasze potrzeby całym zestawem podręczników przygotowujących do egzaminów wszystkich stopni — od podstawowego po profesjonalną znajomość języka. „Mój” emeryt, który zdołał wyluskać te pomoce ze sterty różnych innych publikacji powiedział, że nie zazdrości egzaminowanemu kolegowi.

W ogóle Anglicy zdominowali międzynarodowe targi językowe. Wprawdzie były też rodziny, jak Australia (Sydney) i Nowa Zelandia (Hamilton), to jednak reszta reprezentowała rdzenną Anglię. Liczba 38 wystawców

na 102 w ogóle mówi za siebie. Dominowały uczelnie i szkoły języka angielskiego, nastawione na dokształcanie cudzoziemców. Wszystkim dyskretnie patronował The British Council, z wicedyrektorem tej zasłużonej placówki, Ian Seaton'em, który nie opuścił ani jednego dnia targów.

Mocną reprezentację przystali Niemcy. Wystawcy zgrupowani w 8 stoiskach wiedzieli, że w polskich szkołach rośnie zainteresowanie nauczaniem języka niemieckiego. Można się było zorientować, że znany w wielu krajach zachodnich Instytut Goethego, dbający o krzewienie tego języka poza granicami swego kraju, nie poskapi pieniędzy na promocję. Przyjdą mu z pewnością w sukurs inni. W trakcie targów nastąpiła oficjalna prezentacja pierwszej polsko-niemieckiej spółki ZDZ — Buchholtz — Centrum Kształcenia. Zakłady Doskonalenia Zawodowego są Czytelnikom „Głosu” znane. Firma niemiecka jest jednym z największych prywatnych centrów kształcenia w Berlinie. U siebie uczy wszystkich języków, w tym także specjalistycznej terminologii biznesowej. W Polsce będzie podobnie, z ograniczeniem języków do niemieckiego i angielskiego. Można się spodziewać zainteresowania pracą tego ośrodka ze względu na dobre wyposażenie sal do zajęć i konkurencyjne ceny. W sukurs-Niemcom przyjdą Austriacy, którzy też byli reprezentowani w Warszawie.

Francję reprezentowała ambasada oraz prywatna instytucja zajmująca się promocją książki francuskiej za granicą. Zwiedzający wystawę mieli okazję zapoznać się z trzema wydawnictwami. W trzecim dniu targów, w trakcie „Dnia francuskiego”, prezentowano poglądy pedagogów francuskich na temat nowych metod nauczania, najlepszych podręczników, wspomaganie komputerowe. Zwraca uwagę fakt, że Ambasada Francuska, chyba jako jedyna, ma swego radcę pedagogicznego i ataché językowego.

Działy techniki wspomagające nau-

czanie języków reprezentowały dwie firmy. Holenderskiego Philipsa reklamować nie trzeba. W sklepach tej firmy można nabyć lub zamówić najnowsze typy magnetofonów, magnetowidów, dyktafonów, a także urządzenia typu CD ROM, które emitują tekst i obraz z płyt przypominających muzyczne compacty. Niewiele ustępowała też fińska firma Auditek Oy. Finowie specjalizują się w produkcji laboratoriów językowych, komputerowych systemów wspomagania języków. Dostarczają również zintegrowane systemy komputerowe.

Mój przygodny towarzysz wędrówki po targowych stoiskach zwracał uwagę, że zachodnie firmy prezentują prawie wyłącznie kompleksowe zestawy materiałów do nauczania. A więc podstawowy podręcznik dla ucznia jest sprzężony z książką ćwiczeń, grubym podręcznikiem dla nauczyciela, kasetą do nauki w klasie, podobną kasetą do pracy w domu. Temu wszystkiemu towarzyszy zestaw testów do sprawdzania osiągnięć ucznia. Nie są odosobnione kasetki wideo. W prezentacji takich zestawów przodują zwłaszcza Anglicy. Wszystkie uzupełnienia podnoszą koszt pomocy, ale w sumie jest to opłacalne ze względu na nieporównywalną efektywność. Jeśli dodamy do tego komputery oraz sprzężone z nimi urządzenia typu CD ROM, to ma się wyobrażenie o metodach nauczania języków w najlepszych szkołach zachodnich.

Zarówno zachodni wydawcy, jak też wszystkie szkoły uczące tam języków, informowały skrupulatnie, że ich książki, ich placówki są aprobowane przez odpowiednią instytucję państwową, a świadectwa uznawane na zachodnich uczelniach. Niemcy informowali o aprobacie Instytutu Goethego, natomiast Anglicy wymieniali British Council. Nie jest to przypadek. Taka informacja oznacza, że żaden absolwent kursu nie otrzyma tam świadectwa po prostu za pieniądze; bo jego ewentualna ignorancja językowa kompromitowałaby szkołę w oczach innych ośrodków edukacyjnych wyższego szczebla.

Z różnorodną ofertą wystąpiły też polskie wydawnictwa, niektóre szkoły języków obcych, a przy okazji także agencje turystyczne i wytwórnie pomocy dydaktycznych. Oczywiście,



najwięcej propozycji miały WSiP. Są one znane polskim odbiorcom. Zainteresowaniem cieszyła się też „Wiedza Powszechna” oraz „Wiedza i Życie”. Moze bardziej skromnie, niż zwykle, zaprezentowało się PWN.

Również „Głos Nauczycielski” miał swoje stoisko, w którym m. in. można było nabyć komputerowe programy do nauczania języków obcych oraz nauczania innych przedmiotów szkolnych.

Targom towarzyszyły okazjonalne seminaria. Zorganizował je m. in. Instytut Goethego, Buchholtz, Bildungszentrum z Berlina, Cambridge Uni-

versity Press. Zaprojektowano też „okrągły stół” przedstawicieli polskich i zagranicznych szkół językowych na temat kryteriów jakości oceniania w nauczaniu języków obcych. Z czterema seminariami dla specjalistów wystąpiło Stowarzyszenie Tłumaczy Polskich. O „Dniu francuskim” już wspominałem.

Publiczność dopisała. Dominowali studenci obcych filologii i nauczyciele. Co zasobniejsi goście mogli nabyć atrakcyjne wydawnictwa i pomoce naukowe, niestety, dość kosztowne.

JERZY KRAŚNIEWSKI
Fot. Jan Balana

BELFROWSKIE WILKI MORSKIE

NA WODNIKU

ORP „Wodnik”, dopiero co wrócił z basenu Morza Śródziemnego, gdzie składał wizyty kurtuazyjne we włoskich portach marynarki wojennej, a także u wybrzeży Palestyny — w Haifie — porcie należącym do państwa Izrael. Był tam serdecznie witany i przyjmowany. Załoga, zyjąca jeszcze wrażeń, szoruje i dopieszcza — na wysoki połysk — swój okręt na przyjęcie na pokład uczestników XXVIII Rejsu Morskiego Nauczycieli. Jeszcze jeden rzut oka gospodarza jednostki, legendarnego komandora Zdzisława Zmudy i pada komenda: alarm manewrowy załogi... Po paru mistrzowskich zwrotach stalowy kołos przechodzi i „przytula się” bezzęszelnie do właściwego nabrzeża. Zapadają i napięją się cumy, wysuwa się pomost. Pełna gotowość.

21 sierpnia. Pora popołudniowa. Kanikula, mimo porannego przelotnego deszczu. O godzinie 15 z minutami zajezdza do Portu Wojennego Gdynia-Oksywie przed stanowisko „Wodnika” autokar z nauczycielami z całej Polski. Są już na miejscu organizatorzy, gospodarze terenowi! Prezes Zarządu Okręgu ZNP, Henryk Szulca z sekretarzem Ireną Lipową i dyrektorem OUPIS-u Krzysztofem Sądajem. Po zaakreowaniu, „rozstawaniu” i przydzieleniu miejsc 53 nauczycielom i 30 nauczycielom, siadamy umęczeni, aby odetchnąć i uporządkować swoje myśli, wrażenia i papierzyska.

Dziś mamy morza pod dostakiem. Jedną piątą długości naszych granic. I jakoś fakt ten nie wzbudza entuzjazmu, jakby to nie było nasze, a jakieś „wypożyczone” morze. Brac nauczycielska zaciska pasy i za ostatnie grosze płynie, by przeżyć morze, by zachłystnąć się jego pięknem oraz zapoznać się z życiem i pracą ludzi morza przekazywać te wartości młodemu pokoleniu Polaków. Od lat Związek Nauczycielstwa Polskiego i Marynarka Wojenna RP robią wszystko, by kontakt ludzi oświaty z morzem był piękny, atrakcyjny i pogłębiający.

Dzień następny. Pobudka, posiłek i punktualnie o 8:00 — podniesienie bandery. Zewsząd rozlegają się gwizdki. Głośno komendy „baczność”, dolatują ze wszystkich sąsiednich jednostek. Na ORP „Wodnik” dodatkowo trębacz wykonuje coś w rodzaju hejnału. Dreszczki przebiega po plecach. Załoga, chłopcy na schwał, przeży się na baczność wzdłuż jednej strony pokładu.

Być może dodatkowym bodźcem do tego jest obecność ustawionej wzdłuż przeciwnego relingu sfeminizowanej kadry nauczycielskiej. Po komendzie „spocznij!” dowódca okrętu przedstawia załogę, odczytuje porządek dnia, przypomina niektóre zasady regulaminu zachowania się na okręcie i już życie zostaje ujęte w pewien porządek. Bez cienia drylu koszarowego, na luzie.

Z kolei następuje spotkanie uczestników rejsu z dowódcą Marynarki Wojennej, zwiedzanie Portu Wojennego Gdynia-Oksywie i koncert Orkiestry Reprezentacyjnej Marynarki Wojennej z elementami musztry paradnej. Ten ostatni punkt nagrodzony zostaje burzą oklasków i kwiatami wreczonymi wraz z buziakiem — kapelmistrzowi, przez najmłodszą nauczycielkę.

Z Gdyni udajemy się uświęconym od lat zwyczajem na Westerplatte, by u stóp pomnika ku czci bohaterskich obrońców złożyć kwiaty. Chwila podniosła i pełna zadumy. Zwiedzamy muzeum, wpisujemy swoje imiona do księgi pamiątkowej i wracamy na okręt. Nie sposób zapomnieć o cenie, jaką płaciliśmy za każdy skrawek tej ziemi, za jego zespolenie z macierzą. Ldźmi wzdłuż zatoki na Hel. Jakże piękna panorama! Odcytujemy każdy szczegół bez lornetki. Widoczność doskonała. Coraz bliżej bieli się piasek wydm nadbrzeżnych mierzwi. Na plażach roi się od amatorów kąpiele — i tych wodnych, i słonecznych. U nabrzeża portu wita nas dowództwo 9 Flotylli Obrony Wybrzeża. Poznajemy gospodarza, sympatycznego, choć na pierwsze odczucie bardzo zasadniczego komandora Marka Brągoszewskiego. On to wraz z nowo mianowaną dyrektorem liceum (zostało zorganizowane dzięki wspólnym staraniom ZG ZNP i Dowództwa 9 Flotylli) pełnili honory domu na wieczorku towarzyskim w miejscowym Klubie Garnizony. Na każdym kroku dawało się odczuć wdzięczność społeczności Helu za tę właśnie szkołę — średnią, której dotychczas nie posiadali. Nareszcie młodzież nie musi — w sztorm nie sztorm, deszcz, mróz, czy w zawieje — dojeżdżać do Trójmiasta.

Hel. Miejscowi (a im wolno) nazywają go żartobliwie „ogonem Rzeczypospolitej”. Ale to chyba ogon Lewiatana. On bowiem najdłużej i najdotkliwiej chostał pązury najeźdźcy. Obrona Helu trwała najdłużej i do ostatniego naboju. Naboju, któ-



Blandyna Michałowska, Marina Pastuszek — pomoc w zakładaniu kapoków

rym ostatni z jej dowódców odebrał sobie życie. O tym wszystkim szczegółowo opowiada nam kustosz miejscowego muzeum. Wyświetla filmy. Oprawdza po terenie umocnień. Promieniuje żarem osobistych przeżyć i wspomnień... Składamy wianek przed pomnikiem Obrońców Helu i nalaadowani po brzegi historią wracamy na pokład. Czas wyjść do morza.

Na otwartym Bałtyku (choć to nie żaden ocean) wita nas Neptun trzystopniową — a panie twierdzą, że co najmniej czterostopniową „kołysanką”. Wystarczy to co czulszym błędnikom niewieściom — i nie tylko, bo również jeden z panów solidarnie dołączył do kompanii — by złożyć pierwszą daninę „z głębi serca”. Poza tym aura przyjemna. Słonecznie. Bezchmurnie. W sam raz, by zarządzić ćwiczebny alarm. Przeciągły, rozdzierający dzwonek. Niczym w dwudziestu szkółkach na raz. Wszystko co żyje na okręcie, w pomarańczowych, na prądce zaruconych na siebie kapokach wylega na pokład, zwany szalupowym. Po drodze kończą wiazać troczki przez środek tułowia i pod szyją. Następnie ustawiają się przy współczesnej przydzielonych pojemnikach, zawierających wielo-

osobowe pontony pneumatyczne. Zastępca dowódcy okrętu — skrótowno zwany „ZDO” — osobiście obchodzi i sprawdza obecność na wyznaczonych stanowiskach, udziela uwag, koryguje sposób założenia ubioru. A wścibski fotoreporter (również w kapoku) już skradła się za plecami „drugiego po Bogu” i chwytą na gorąco w obiektyw co ciekawsze sytuacje. Nieraz bardzo zabawne.

— Panie Marku, i ja, i mnie i nas... tutaj... na pamiątkę... będzie co pokazywać w domu, w szkole. Znowu dzwonek. Krótki. Dwukrotny. I koniec zabawy. Alarm odwołany.

A słońce — jak na zamówienie — rozpromienia się. Wszyscy nauczyciele wylegają na „ładowisko”. Tak na „ładowisko”... dla helikoptera. Pozostałość z czasów służby ORP „Wodnika” w Zatoce Perskiej, kiedy to pełnił tam funkcję pływającego szpitala.

— Panie komandorze, czy to prawda z tą dziurą ozonową nad Bałtykiem — pada pytanie pół żartem pół serio pod adresem przechodzącego właśnie na mostek dowódcy okrętu.
— Ależ skąd. Nie ma prawa być. Już

dawno została załatwana, na tę miłą okoliczność — odpowiada w tym samym tonie „pierwszy po Bogu”. I przy okazji — we właściwy sobie, ujmujący sposób — zaprasza na wieczorny seans wideo z pobytu „Wodnika” w Zatoce Perskiej.

Ukolyśnani, niby na grzbiecie wielbłąda, udajemy się na spocznik, by się jutro obudzić prawie u samych wrót... Portu Wojennego Świnoujście.

Pobudka. Podniecenie. Nabrzeże coraz bliżej. Znowu podziwiamy sprawność manewrów okrętu: na przód, wstecz, w bok. I ponownie komenda: cumy rzuci! Z nabrzeża machają do nas gospodarze szczebińskiego Okręgu ZNP: Krystyna Kustra — prezes i jej zastępca Maria Świercz, a także Józef Skrzydliński — dyrektor miejscowego OUPIS. To jedni z tych, co przyjęli na siebie trud przygotowań technicznych związanych z pobytom uczestników rejsu na powierzchniach w terenie. Serdeczne powitania, uściski, kwiaty, uśmiechy. A do tego nie mniej widoczna, a jeszcze bardziej słyszalna orkiestra wojskowa garnizonu... No i jakby dla dopełnienia tej wielkiej celebracji miejscowa prasa i ekipa telewizyjna. Krótki wywiad.

Trasa ze Świnoujścia do Szczecina przypomina bardziej śródlądowy spływ kajakowy lub regaty niż morski rejs. Wokół spokojnie, zielono, zacisznie. Tylko lekkie szum wierz przybrzeżnych i szelest oceanu. Gdzieś tam wzbija się czapla, załopocze skrzydłami sznur kaczek. I tylko mewa za rufą na wyciągi z hałasem chwytają w pośpiechu to, co wyrzuciła łabędzie, eskortujące nas całą eskadrą.

I oto Szczecin, o którym — podobnie jak i o morzu — mówi się w kraju za mało. Dlatego zachęcam wszystkich Polaków, nie tylko braci nauczycielską: odwiedźcie, poznańcie, kochajcie to miasto. Bolkowy, Kaźkowy, Bogusławowy, Piastowski i Jagielloński Szczecin. Oto bowiem stoimy przy Wałach Chrobrego. Historia wyduje się nam robić błyskawicznie „playback” o lat tysiąc... Mieszko, „Dagomejudek”, Cedyňa, Odepchnięcie nawały teutońskiej. I Bolko. Już Chrobry, samodzielną władca, partner cesarza. Umacnia najbardziej w głąb Europy wysunięty przyczółek Polski.

Dziękujemy w tym miejscu raz jeszcze za piękny rejs całej kadry dowódczej i marynarzom Marynarki Wojennej RP oraz naszym władcom związkowym — zarówno tym, którzy chcieli, a nie mogli z nami popłynąć, jak i tym, którzy nas żegnali i witali w Gdyni.

JAN PASZKIEWICZ
Fot. Marek Tomczyński

WŁADZA PRZYJECHAŁA I...

CD ZE STR. 1

Wady. Wiedzieli co należy poprawić, co usprawnić. Lata osiemdziesiąte nie sprzyjały jednak reformom i reformatorom. Gdy przyszło nowe — bez wahania skorzystali z okazji przejścia władzy. Wraz z odejściem starego dyrektora otwarto się pole do działania. Nie było również problemu z obsadzeniem funkcji dyrektora. Ze swego grona wybrano doświadczonego wychowawcę, lojalnego kolegę — Marka Stefańskiego. Uzyskał on poparcie ZNP, miejscowej „Solidarności”. Wobec takiej sytuacji Kuratorium Oświaty i Wychowania w Skierniewicach nie widziało powodów, by sprzeciwić się woli tamtejszej społeczności.

— Objąłem placówkę jeszcze przed wakacjami 1990 roku — mówi dyrektor Stefański. — Pełni zapału i wiary w przyszłość prawie własnym sumptem doprowadziłem obiekt do stanu używalności i odpowiedniej estetyki. Wiedziałem, że muszę sporo zmienić w organizacji pracy, ale wszystko wydawało się proste.

Przez kilka tygodni nowego roku szkolnego przebiegała zgodna i przykładowa współpraca. Jednak historia lubi się powtarzać. Szybko niestety ochłodziły się przyjacielskie dotąd stosunki w orszewskim zespole. Nowemu dyrektorowi ten i ów miał za złe, że dawny kolega w sposób bezkompromisowy śmie zwracać uwagę w urzędowej w dodatku formie. Inny podawał w wątpliwość podział dyżurów, z których płynęły większe pieniądze, organizację pracy, sensowność dokonywanych zakupów. Początkowo drobne nieporozumienia zaczęły urastać do rangi problemów.

Grono pedagogiczne podzieliło się na dwa antagonistyczne obozy — pro i antydyrektorski. Gdy zaś dyrektor usłyszał — co się stary wygłupiasz — zrozumiał, że nie ma nadziei na rychłą budowę prestiżu godnego zajmowanego stanowiska. Plany reorganizacji i usprawnienia procesu wychowawczego zeszyły na dalszy plan. Rodzinna atmosfera pękła jak bańka mydlana. Przyjacielskie układy poszły w zapomnienie, rozpoczęła się walka i udawanie swoich racji i krzywd. Podczylił się między Orszewem a odległymi o kilkanaście kilo-

metrów Skierniewicami. Skargi płynące od obu stron wypełniały poczęły kolejne kuratoryjne skoroszyty.

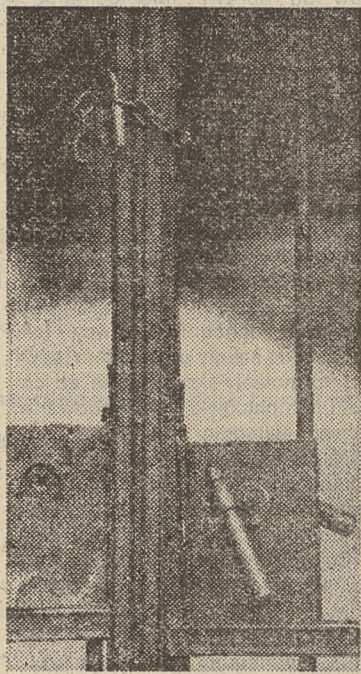
Skargi o faworyzowanie „swoich”, ale i bojkotowanie poleceń. Posypały się kary i nagany, wzajemne oskarżenia się o nadużycia finansowe. I tak minął prawie rok. Wszystko to można było jeszcze potraktować jako wojnę lokalną i mieć nadzieję, że w pewnym momencie nadejdzie opamiętanie. Tak się jednak nie stało. 21 czerwca 1991 roku, na jednym z ostatnich przed wakacjami posiedzeń rady pedagogicznej znów stanęła sprawa sytuacji w ośrodku. Padł wniosek o wotum nieufności dla dyrektora! Po głosowaniu okazało się, że 19 członków rady powiedziało szefowi — „nie”, „za” — było 8. I tak, w rok po zmianie historia się powtórzyła.

— Nie mogliśmy dłużej pozwolić na bezprawie — mówi Marek Studziński, wychowawca. To co wyprawiał dyrektor i jego ludzie przechodziło wszelkie wyobrażenia — począwszy od łamania Konstytucji, aż po zwykłe nadużycia finansowe. By być w zgodzie z własnym sumieniem nie mogliśmy inaczej postąpić. Jest kilkanaście zarzutów, które sformułowaliśmy tego dnia. I tak np. polityka kadrowa — nieodpowiedzialne i nieprawidłowe traktowanie pracowników, zwalnianie jednych, przyjmowanie innych. Inny punkt — rozpoczęcie pracy od udzielenia kar dyscyplinarnych. Dalej — tu przewraca kolejną stronę maszynopisu — błędne gospodarowanie mieniem i funduszami ośrodka, np. zakupiono telewizory zamiast zastół, firan, kocy. Dyrektor nie przedstawiał również żadnego planu pracy i rozwoju naszej placówki. Przy takim rozkładzie nasza praca traciła po prostu sens. Najboleśniejsze jednak było podważanie naszych decyzji przy wychowankach — podkreśla Marek Studziński.

Marek Stefański nie bardzo był skłonny do wspomnień. — Nie mam wiele do powiedzenia w tej sprawie — stwierdził. Większość tych zarzutów to wyssane z palca pomówienia nie mające potwierdzenia w rzeczywistości. Nie będę się przecie tłumaczył z mojej polityki kadrowej, czy podziału premii. Jako dyrektor musia-

łem przyciągnąć i skompletować taki skład wychowawców, który byłby w stanie realizować nałożone na nas cele wychowawcze. To, że premiowałem najlepszych, nie jest chyba również przestępstwem. Całe to zamieszanie wywołała grupka osób, dla których przestałem być kolegą, bo zacząłem wymagać — mówi dziś pan Stefański.

I tak tuż przed zakończeniem roku szkolnego sprawa się zatrzymała. Perspektywa urlopów spowodowała że konflikt przyszał



Fot. Jan Balana

PO raz pierwszy do Orszewa władza zjechała w październiku 1991 roku. Oczywiście wcześniej odbywały się rutynowe kontrole. Takiej jednak komisji w składzie aż kilku osób jeszcze nie było. Przeprowadzono kilkadziesiąt rozmów z wychowawcami i wychowanymi... Skrupulatnie przejrano dokumentację. Przez miesiąc sprawdzano postawione zarzuty. Owocem tej

pracy była pięciopunktowa odpowiedź, podpisana przez wicekuratora Lipską, w której punkt po punkcie wyjaśniono poszczególne sprawy. Większość zarzutów uznano za nieuzasadnione. A oto końcowy fragment tego pisma.

„Reasumując (...) Istnieją wprawdzie rozbieżności stanowisk dyrekcyj i RP, czy też związków zawodowych, ale jest to wynik innego spojrzenia na to samo zagadnienie (...) Dyrektor działał w obronie placówki i nie złamał przepisów prawa. Kontrowersje budzi jednak postawa dyrektora, który nie zawsze potrafił wokół słusznej sprawy wytworzyć właściwą atmosferę wśród załogi dla osiągnięcia zamierzonego celu. Kurator Oświaty i Wychowania w Skierniewicach rozpatrzył wyjaśnienia zarzutów i postanawia odrzucić je oraz pozostawić mgr. Marka Stefańskiego na stanowisku dyrektora PMOW w Orszewie (...).”

Nastąpiło kolejne czasowe zawieszenie broni, zwłaszcza że w maju miał się odbyć konkurs na stanowisko dyrektora. I rzeczywiście 17 maja doszło do konkursu. Przystąpiło doń trzech kandydatów, wśród nich obecny dyrektor. Burza rozpoznała się na nowo, gdy stosunkiem głosów 6:2 Marek Stefański ów konkurs wygrał. Nie chcąc zajmować się sugestiami i przypuszczeniami „kto stał za Stefańskim”. Nie jest to bowiem w tej historii najważniejsze. Istotne jest to, że sprawa dotarła do MEN.

W sobotni poranek 20 czerwca 1992 r. władza zjechała ponownie. Z nieodłączną laską na dziedzińcu wkroczył sam minister Stelmachowski. Uważnie obejrzał „gospodarstwo”, przeprowadził rozmowy z dyrektorem i obecnymi wtedy wychowawcami, wydał kilka zaleceń, pogroził laską i odjechał. 26 czerwca odbyło się posiedzenie grona pedagogicznego, na którym pojawił się przedstawiciel Kuratorium. Jedni przyszli na to spotkanie z niepokojem, inni zacięli ręce. Jednak na wszystkich jak grom z jasnego nieba spadły słowa przedstawiciela władzy, który zakomunikował, że decyzją Kuratorium z 22 czerwca placówka w Orszewie zostaje definitywnie zlikwidowana. Ponad czterdzieści osób zostało bez pracy. Posypały się odwołania, deklaracje. Doszło nawet do konsolidacji sił i częściowego pojednania. Nikomu takie „zwycięstwo” nie było przecież potrzebne. Dokładnie dwa lata trwała demokracja w Orszewie (od czerwca do czerwca).

Po zapoznaniu się z tą sprawą nasuwa się jednak pytanie, czy czasami nie uśmiercono chorego pacjenta, czy takie wyjście z sytuacji nie było zbyt pochopną decyzją?

— Ośrodek w Orszewie od lat nie należał do wyróżniających się placówek. Nie od dziś przecież wiadomo, że właśnie rujnują — mówi dyrektor Stanisław Szczeczek z Kuratorium w Skierniewicach. — Zarówno pod względem organizacji, jak i uzyskiwanych efektów placówka ta odbiegała od innych. Czy był również sens utrzymania zakładu, w którym na jednego zatrudnionego przypadał prawie jeden wychowanek? Proszę spojrzeć — pokazuje mi opasy tom — są to skargi i donosy ludzi tam zatrudnionych. Nawet zmiana dyrektora, którego przecież sami wybrali, nic nie pomogła. Może to mury Orszewa wnoszą taką atmosferę zacietrzewienia i nerwowości? Decyzja jest nieodwołalna.

Dyrektor Marek Konopczyński z MEN, który sprawuje nadzór i opiekę nad tego typu placówkami również nie miał wątpliwości.

— Decyzja Kuratorium jest jak najbardziej słuszna. Do nas również docierały sygnały o nieprawidłowej pracy tego ośrodka. Byłem tam kilka razy. Ostatnio z min. Stelmachowskim. Nie skutkowały ani prośby, ani groźby. Nie zostały zrealizowane poprzednie zalecenia. Jesteśmy w fazie reorganizacji. W takiej sytuacji jak Orszew znajdzie się kilka placówek. Nie ma bowiem sensu inwestowanie setek milionów na ośrodki, które nie przynoszą żadnych efektów wychowawczych i nie są naszą własnością. Chłopcy z Orszewa znaleźli miejsca w innych, nowoczesnych placówkach — dodaje dyrektor Konopczyński.

★ ★ ★

Sierpień 1992: dyrektor Stefański pełni dziś funkcję likwidatora ośrodka. Ponad czterdzieści osób z dniem 31 sierpnia zostało bez pracy. Około 50 wychowanków rozwieziono do innych ośrodków. Czy tak miało być? Czyja to wina? Demokracja i gospodarowanie na swoim przetrwały w Orszewie dwa lata.

Nie zamierzam ferować wyroków. Zupę bezrobotnego to środowisko warzyło sobie przez lata. Bo to, co opisałem, to tylko czubek góry lodowej, o której się dowiedziałem, a która przerasta możliwości reporterskiego, krótkiego opisu. Nadaje się raczej na obyczajowe opowiadanie w stylu Mrożka.

Czy przykład Orszewa może być ostrzeżeniem? Pokazuje on bowiem, co może się stać, gdy jednostkowe zapędy przedkładane są ponad interes grupowy. Przecież wszystkim zależało na istnieniu Ośrodka w Orszewie. W środowisku nauczycieli tego typu konflikty nie są niestety rzadkie. Nie bierzcie przykładu z Orszewa.

JAROSŁAW NOWAK

GROMADZIĆ I POMNAŻAĆ

Z MIROSLAWEM ROGUSKIM, prezesem Fundacji „Salus”, rozmawia Wojciech Sierakowski

— Kto tworzy Fundację „Salus”, jakie są jej cele?

— Fundacja „Salus” powstała z inicjatywy grupy działaczy ZNP, zaniepokojonych sytuacją, w jakiej znalazły się w ostatnim czasie związkowe sanatoria, pogorszeniem się opieki zdrowotnej, wycofywaniem państwa z obowiązków wobec obywateli w tym właśnie względzie. Cel jest jeden: chronić zdrowie nauczycieli, zapewnić im możliwość korzystania z leczenia i wypoczynku sanatoryjnego. Głównymi fundatorami są: ZNP — jako organizacja reprezentująca interesy środowiska nauczycielskiego, grono osób fizycznych — działaczy ZNP oraz szefowie firm prywatnych. Wiceprezesem Rady Fundacji jest pan Paweł Zdunek — prezes firmy „Inter Ams”, która jest jednym z największych dealerów IBM w Polsce. Pan Krzysztof Jarzyna jest prezesem Spółki Broker, zajmującej poważną pozycję na rynku handlu nieruchomości. Współpracujemy także z wieloma innymi osobami z instytucji państwowych, prywatnych, którzy są naszymi doradcami.

— Fundacja chce nie tylko gromadzić pieniądze, ale też je zarabiać...

— Naturalnie, liczymy na ofiarności społeczeństwa i nauczycieli. Sądymy, iż zachętą dla przedsiębiorstw będą nowe przepisy podatkowe przyznające ulgi w podatkach, tym, którzy wspierają finansowo Fundację. Jednak przede wszystkim chcemy zarabiać — samodzielnie bądź wykorzystując doświadczenia biznesmenów i ekonomistów działających w Fundacji, opracowywać programy działania, które pozwolą lepiej wykorzystać dotychczasową bazę ZNP i poprzez to przyczynią się do zwiększenia dochodów Związku. Dochodów, które następnie kierowane będą na ochronę zdrowia nauczycieli. Naszą rolą będzie zatem nie tylko organizo-

wanie pewnych działań, ale i pełnienie funkcji swego rodzaju konsultanta dla Związku w jego działaniach w sferze gospodarczej.

W tej chwili rozpatrujemy projekty działalności handlowej, usługowej, a może i produkcyjnej. Planujemy uruchamianie hurtowni, punktów handlowych, rozszerzenia usług turystycznych oferowanych przez ogniska Związku, podjęcia działalności oświatowej itp. Rozważamy też koncepcję powołania instytucji ubezpieczeniowej i firmy brokerskiej.

— Plany wielkie, ale na razie Fundacja „Salus” znajduje się wciąż w fazie rozruchu.

— Od załatwienia wszystkich spraw formalnych upłynęły niecałe dwa miesiące. W tym czasie zdążyliśmy już zwrócić się z ofertami do kilku poważnych partnerów, nawiązaliśmy też pierwsze wstępne kontakty zagraniczne.

— Wyniki niedawnej kontroli NIK w niektórych fundacjach stworzyły wokół nich raczej niesprzyjający klimat, okazuje się, że fundacje żyją dzięki dotacjom budżetowym, więcej zjadają niż przysparzają korzyści. W tej atmosferze trudno jest startować.

— Czy sądzi pan, że jesteście naiwni? Przecież państwo, które wycofuje się z dotowania sanatoriów związkowych, planuje wprowadzenie odpłatnych usług lekarskich — nie będzie dotować związkowej fundacji! My po prostu musimy bazować na środkach własnych.

— Na razie są one bardzo skromne.

— Tak, to prawda. Głównym fundatorem jest ZNP, który przekazał na cele fundacji 100 mln zł, prezes firmy „Broker” — 30 mln zł, od innych fundatorów także otrzymaliśmy wpłaty stosownie do ich możliwości. Nie „przejadamy” więc pieniędzy państwowych, ale nie mając aparatu biurokratycznego, urzędników, nie marnotrawimy pieniędzy naszych fundatorów. W Fundacji nikt nie bierze pensji, wszyscy pracują społecznie. Dziś zasoby Fundacji nie są oczywiście imponujące, ale po to się porozumialiśmy co do potrzeby powołania tej organizacji, aby ten skromny początkowy majątek szybko pomnożyć.

— Co z faktu powołania Fundacji będą miały sanatoria w Zakopanem, Krynicy, Jachrance. Na jaką pomoc z Waszej strony mogą one liczyć?

— Koszt utrzymania sanatorium w Zakopanem, według naszej wstępnej analizy wynosi ponad 8 miliardów rocznie. Ani Związek, ani Fundacja takich pieniędzy same nie mają. Natomiast możemy wspólnie znaleźć partnerów, stworzyć program takiej działalności medycznej, wypoczynkowej, turystycznej, które pozwolą wygospodarować odpowiednie środki i utrzymać obiekt. To samo dotyczy pozostałych placówek leczniczo-sanatoryjnych. Dlatego Fundacja za cel stawia sobie takie przekształcanie niektórych tych obiektów, aby ich działalność przynosiła zyski, umożliwiały prowadzenie działalności leczniczej i sanatoryjnej. Bo na nią zapotrzebowanie nadal istnieje i to bardzo duże. Tylko ludzi na sanatorium dzisiaj nie stać.

— W Zakopanem na Waszą Fundację mogą patrzeć z niechęcią. Środowisko zakopańskie w obronie sanatorium na Ciągłowce już wcześniej chciało powołać własną fundację. Niektórzy dziś mówią, że nie pozwolono im, bo czekali właśnie na „Salus”, który miałby przejąć zakopańskie sanatorium.

— Absolutnie nie dążymy do tego, aby kogokolwiek odsunąć na plan dalszy, ani tym bardziej przejmować sanatoria. To przerasta nie tylko nasze możliwości finansowe. Fundacja „Salus” nie jest jakimkolwiek zagrożeniem dla inicjatyw podejmowanych w tych obiektach. Ja uważam, że nie ma nic złego w tym, by oprócz naszej istniały inne fundacje, ale najważniejsze byłoby się wzajemnie wspierać, po wtóre — nie ulega dla mnie wątpliwości, że jedynym dysponentem naszych obiektów, powinien być nadal Związek.

— Co zatem z faktu istnienia Fundacji będzie miało przelężny nauczyciel związkowiec? Dziś chyba niewiele...

— Tworzymy warunki, by korzyści osiągnął jutro. Temu ma przecież służyć działalność finansowa, usługowa, handlowa, o której mówiłem na początku. Po to m.in. tworzymy zespół ludzi, którzy potrafią poruszać się w tej nowej rzeczywistości gospodarczej.

— Dziękuję za rozmowę.

Mirosław Roguski — absolwent Uniwersytetu Łódzkiego, doktor pedagogiki, jest członkiem ZNP, TWP, doradcą dwóch zachodnich firm konsultingowych

A W ROSJI — MARKSIZM!

Przez prasowe łamy przetoczył się spór o książkę do historii dla klas ósmych. Dokładniej mówiąc o to, czy powinien być dopuszczony przez MEN do użytku szkolnego podręcznik, którego autor nieładnie wyraża się o polityce opozycji solidarnościowej z roku 1989. Dla niego — autora — był to bowiem czas zmywy „lewicy laickiej” z komunistami, w efekcie czego ówczesna opozycja dostała władzę, ale za cenę zagwarantowania schodzącej ze sceny komunie „dotychczasowego stanu posiadania”. Unioniści, bo to o nich chodzi, wkurzyli się, co zrozumiałe i prasa Leszkowi Szczecińskowi, autorowi książki, dołożyła. Także za była PZPR-owskość, poprzednie jego podręczniki z komuną nie walczące, za woltę poglądów i sympatii politycznych.

Mamy zatem aferę jak się patrzy. Ale ja bym się tym wszystkim tak bardzo nie podniecał. W końcu nauczyciele sami najlepiej wybiorą. Dobrze zresztą, iż u nas nie stało się tak jak w Rosji. Bowiem tam ostatnio okazało się, że jednym z obowiązujących podręczników jest... „Wprowadzenie do marksizmu”. A w nim są rozdziały następujące: „Pierwsze zwycięstwo marksizmu”, „Drugie historyczne zwycięstwo marksizmu”, „Leninizm wiecznie żywy”. Komentator telewizji moskiewskiej (retransmitowanej w Warszawie) podający tę informację, o mało zawału nie dostał. To jest dopiero niedopatrzenie, „lewica laicka” przy tym to drobnotka!

Na marginesie mówiąc pan Szczeciński w swym podręczniku chyba nieopatrnie atakuje „grubą kreskę” laickiej lewicy. Gdyby nie ona, pewnie by nie wydał kolejnego swego podręcznika do nauki historii.

(W.S.)

STABILIZACJA TYLKO DLA DOBRYCH

CD ZE STR. 1

— Z powodów wszystkim nam znanych jest to cofanie się, jest to kształcenie bezrobotnych. Trzeba więc umożliwić tej młodzieży zdobycie zawodu dającego szansę pracy, także zawodu nauczycielskiego. Wiem, że protestują nie tylko uczniowie i rodzice, ale także nauczyciele. Nie mogą tego zjawiska uznać za pozytywne.

— **Czy inne elementy struktur oświaty uznane przez Pana za przeszarżowane, wymagające zmian, to właśnie kształcenie wieczorowe, zaoczne?**

— Także, ale nie tylko. Całą strukturę szkolnictwa uważam za nieprawidłową! Ale jeśli mówimy o kosztych bezpłatnych usług edukacyjnych, to do takich zaliczam całe szkolnictwo podstawowe i ponadpodstawowe dzienne. Natomiast wszystkie pozostałe formy powinny być współfinansowane przez zainteresowanych, ale także przez inne podmioty...

— **Czy w założeniu odpłatności za kształcenie w pozostałych szkołach i uczelniach nie kryje się ograniczenie szans edukacyjnych, uzależnienie ich od statusu materialnego?**

— Absolutnie tak nie uważam. Wezmę dla przykładu szkołę wieczorową, w której będzie mógł się kształcić każdy uczeń. Państwo zagwarantuje 1/3 kosztów, gmina także 1/3, pozostałą 1/3 będzie musiał zapłacić dorosły uczeń albo zakład pracy chcący doskonalic, czy przekwalifikować swojego pracownika. Wówczas wydatki każdej ze stron będą niewielkie. Chodzi przy tym nie tylko o oszczędzanie państwowych pieniędzy. Bo jeśli ktoś płaci, to — wiemy już wszyscy — wymaga, by usługa edukacyjna była najlepsza. Płacąc za kształcenie każdy także wymaga od siebie.

— **Toż to przekładanie pieniędzy z jednej kieszeni do drugiej! Przyjęcie takiej koncepcji oznacza konieczność zapewnienia budżetom samorządowym odpowiednich pieniędzy, a więc pozostawienia im większej części podatków niż dziś. Podobnie z zakładami pracy, którym musiano by zmniejszyć podatki. Od tego pieniędzy nie przybędzie.**

— Jest to kwestia decentralizacji zarządzania państwem. Przez 2 lata samorządy lokalne wykazały, że efektywniej wykorzystują przyznane im środki, że podejmują trafniejsze decyzje niż struktury centralne, bo lepiej znają potrzeby swojego środowiska.

— **Długo moglibyśmy ten wątek ciągnąć. Wróćmy jednak do opracowanego przez Pana dla ZChN programu. Zawiera on moim zdaniem interesującą, choć nie nową — propozycję, aby w trakcie kształcenia nauczyciel zdobywał kwalifikacje do nauczania przedmiotów pokrewnych. Rozumiem, że chodzi o tych, którzy rozpoczynają studia. A co z już pracującymi?**

— Jest to propozycja, która musi objąć zarówno tych, którzy przygotowują się do zawodu, jak i już pracujących. Uczelnie oraz kolegia nauczycielskie, w tym zaoczne, będą musiały podjąć taki trud.

— **Przekwalifikowali się rusycyści...**

— ... to jeden z lepszych przykładów. Trzeba te formy rozszerzyć. Dzisiaj brakuje pedagogów specjalnych, resocjalizatorów. Przy tendencji tworzenia klas integracyjnych, ten drugi

zawód, specjalizacja, jest zarówno drogą doskonalenia zawodowego, jak i niezbędną koniecznością.

— **Czy to znaczy, że historyk musiałby uzupełniać wykształcenie np. o resocjalizację? Czy miałoby to obejmować kwalifikacje do nauczania pokrewnych przedmiotów, np. chemii i biologii...?**

— ...fizyki i matematyki, i innych oczywiście. Pierwszym jednak krokiem musi być odpowiedź na dzisiejsze zapotrzebowanie polskiej szkoły.

— **Czy w kasie resortu znajdują się na to środki?**

— Znajdują się i będą się znajdować.

— **Proponuje Pan w programie zmiany w systemie zatrudniania nauczycieli. Najpierw 3—4 letni okres próbny, następnie kadencyjność mianowania, po czym ocena i ewentualne przedłużenie mianowania na kolejną kadencję. Są to chyba najostre warunki pracy, jakie w naszym kraju komukolwiek się proponuje. Okres próbny zazwyczaj trwa 3 miesiące, czasami rok.**

— Uściśliłem już tę propozycję. Obecnie uważam, że okres próbny powinien trwać 1 rok. Następne 3 lata, to byłby okres pierwszej i podstawowej oceny pracy. Inaczej przeze mnie rozumianej, niż ocena dotychczasowa. W tym czasie lub na jego zakończenie mogłoby nastąpić mianowanie. Chętnie zresztą zastąpiłbym mianowanie innym pojęciem, np. licencją, a może nawet kontraktem. Natomiast kadencyjność tych kolejnych okresów jest — w moim rozumieniu — bardzo potrzebna jako że wielu nauczycieli po pierwszym okresie pracy traci możliwości — fizyczne i psychiczne — kontynuowania pracy w tym zawodzie. Proszę zwrócić uwagę jak często ci sami nauczyciele odchodzą na roczne urlopy „zdrowotne”. Trzeba na to reagować dla dobra dzieci i dla dobra tych nauczycieli. Uważam dalej, że przedstawione progi zatrudnienia powinny być ściśle związane z programami obowiązkowego doskonalenia oraz programami wzrostu nauczycielskich płac.

— **Kadencyjność mianowania podważa jednak poczucie bezpieczeństwa zawodowego, o którym m. in. w kierownictwie resortu mówiło się już dawniej, jako o czymś niezbędnym.**

— Również o tym mówię, więcej — będę robił wszystko, by na słowach się nie skończyło. Spokój, stabilizacja są niezmiernie potrzebne. Wyraźnie jednak podkreślam, że chodzi o stabilizację zawodową nauczycieli dobrych, nauczycieli z powołaniem. Oni nigdy nie będą bali się poddać dalszemu trybowi mianowania. Jednocześnie chyba nikt z nas nie chce zapewnić stabilizacji słabemu nauczycielowi. Wręcz przeciwnie, on musi czuć jakiś bodziec, aby swój warsztat i kwalifikacje ulepszać.

— **Czy dotychczasowy tryb postępowania nie pozwala na to, aby złego nauczyciela po prostu zwolnić z pracy?**

— Oczywiście, że nie. Nie tylko dlatego, że sama forma oceniania pracy nauczycieli jest wadliwa. Znamy wiele przykładów osób, o których wszyscy wiedzą, że nie nadają się do tego zawodu i które ciągle pracują...

— **To może lepiej zmodyfikować zasady i kryteria ocen? Wydaje mi się,**

że wprowadzenie kadencyjności może być odebrane przez nauczycieli — przynajmniej w tej atmosferze, jaka dzisiaj jest w kraju — jako otwarcie drogi do weryfikacji, w której nie tylko kryteria merytoryczne będą odgrywać rolę.

— **Jeśli na nowe pomysły będziemy spoglądali poprzez stare doświadczenia, to oczywiście tak będzie.**

— **To doświadczenia świeże, z ostatnich miesięcy, a nawet tygodni...**

— Weryfikację?

— **Nie chodzi o formalną precyzję**

Wiceminister Kazimierz Marcinkiewicz:

Chętnie zastąpiłbym mianowanie innym pojęciem, np. licencją, a może nawet kontraktem



Fot. JAN BALANA

tego pojęcia, ale o odbiór środowiskowy zachodzących zmian kadrowych. Tym bardziej że tego rodzaju sytuacje miały miejsce w czasie konkursów na dyrektorów. Czasami incydentalnie, czasami, jak w Częstochowie, miały szerszy zasięg. Były też w końcu sierpnia przypadki, wcale nie jednostkowe, kiedy to zwolniono nauczycieli posiadających pełne kwalifikacje, a zatrzymywano po SN.

— **Obie te sprawy są prowadzone w sposób niedoskonały, a jednocześnie ściśle się ze sobą łączą. Ciągłe jest grupa słabych dyrektorów szkół, którzy zatrudniają na zasadach znajomości, a nie kwalifikacji. Choć i w tym względzie widać zmiany, skoro wielu dyrektorów pyta — kiedy zmienimy Kartę Nauczyciela. Świadomość rzetelnego doboru kadry na szczęście wzrasta.**

— **Czy zatem na takie, nawet indywidualne przypadki, będzie Pan reagować?**

— Oczywiście, od tego jest ten urząd.

— **Pomówmy może o pieniądzach. Proponuje Pan podwyżki płac kosztem likwidacji funduszy i dodatków.**

— Funduszu socjalnego i mieszkaniowego. Jest to 8 proc. funduszu płac dzielonych w różny sposób. Uważam, że mamy dwa wyjścia — albo przyjąć zasadę, że w połowie czerwca wypłacamy każdemu po 8 proc. od calorocznego wynagrodzenia, tj. 1 pensję miesięczną, albo włączyć to do miesięcznych pensji. W obu przypadkach chodzi o to, żeby każdy nauczyciel sam decydował o swoich pieniądzach. Jeden wyda, drugi będzie odkładał na urlop.

— **W trakcie negocjacji nad Układem Zbiorowym powróci sprawa pensum, także w kontekście pieniędzy.**

— **Z pewnością, mówiąc o pensum**

warto pamiętać, że liczba nadgodzin wyniosła w ub. r. szkolnym średnio 3 w skali kraju, a więc w rzeczywistości nauczyciele pracują o tyle więcej...

— **A jaki był faktyczny czas pracy nauczyciela?**

— W zależności od przedmiotu jest to mniej więcej 40 godzin w tygodniu. Za idealną propozycję dla polskiej szkoły uważam 5 godz. do dyspozycji dyrektora i jednocześnie zniesienie tych wszystkich dodatków za pracę dydaktyczno-wychowawczą, a włączenie ich do płacy zasadniczej. Jeśli ktoś poczuwa się do tego, by być pedagogiem — nie wyobrażam sobie, by kończył pracę na wypracowaniu pensum, żeby nie zrobić konsultacji dla uczniów, koła zainteresowań, zawodów...

— **Wielu nauczycieli, nie mając za to żadnych dodatkowych pieniędzy, przygotowywało uczniów do olimpiad i konkursów przedmiotowych, prowadziło różne zajęcia...**

— Sam znam wielu takich i staralem się ich nagrodzić nagrodami kuratora. Niemniej to metoda, pokazywania wyjątków; a powinna to być normalność. Kiedyś tak było i mam nadzieję — będzie.

— **Jak Pan sobie wyobraża rozliczanie tych 40 godzin, poza 5 godzinami do dyspozycji dyrektora?**

— Wbrew pozorom nie jest to takie trudne. Trzeba do pensum dodać kil-

ministerstwa. Choć warto powiedzieć, że istnieje i zawsze będzie istnieć pole sporu pomiędzy resortem a związkami zawodowymi. Podstawowym celem związków jest obrona interesów pracowniczych, natomiast resort ma stworzyć jak najdogodniejsze warunki dla życia szkoły, dla kształcenia młodych obywateli naszego państwa. W pewnych miejscach te cele są, niestety, sprzeczne.

— **Obserwował Pan pracę resortu jako kurator. Co chciałby Pan utrwalić, a co zmienić?**

— Wymieniać byłoby za długo. Może więc tylko przykłady. Chciałbym kontynuować częsty i jak najintensywniejszy kontakt z kuratorami. Zmienić zaś chciałbym politykę informacyjną, zarówno w odniesieniu do mass mediów, a przez nie do środowisk oświatowych.

— **Jak różne proponowane zmiany wytrzyma budżet resortu? Każda zmiana, reforma kosztuje...**

— Nie każda zmiana kosztuje. Wiele w polskiej szkole można zrobić bez dodatkowych środków. Trzeba też zrobić wszystko, by ten resort otrzymał większe środki. Biorąc oczywiście pod uwagę stan finansów państwa.

— **Zapowiada się korektę budżetu. Kierownictwo resortu będzie walczyło o to, by nie było cięć?**

— Walka to złe słowo. Rząd doskonale zdaje sobie sprawę, że budżet resortu edukacji na 1992 r. jest minimalny.

— **W opracowanym dla ZChN programie mówi Pan, że 2 godz. lekcji religii tygodniowo i ocena na świadectwie, to minimum, na które partia może się godzić. Celem jest natomiast integracja katechezy z pozostałymi przedmiotami. Czy mógłby Pan wyjaśnić, jak to właściwie rozumieć?**

— To pytanie zadają mi dziennikarze wielu pism. Dziwi mnie, że także pisma nauczycielskie. Dla mnie — i pewnie całego środowiska — wydaje się oczywiste, że w szkole musi następować integracja wszystkich oddziaływań wychowawczych. Jeśli powrócimy do szkół, oddziaływanie wychowawcze i dydaktyczne tego przedmiotu muszą być integrowane ze wszystkimi pozostałymi, a wszystkie one z wychowaniem w domu. Nie ma w tym żadnych podtekstów.

— **Czy więc reforma programowa preferować będzie chrześcijański sposób widzenia świata i system wartości?**

— Wszystko zgodnie z ustawą oświatową, również z preambułą do tej ustawy.

— **Zapytam więc, może trywialnie — czy np. w biologii odejmiemy od teorii ewolucji na rzecz wersji biblijnej?**

— Wszystkie ważne teorie funkcjonujące w świecie nauki powinny być przedstawione w szkole. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że programy muszą się zmienić. Niezmiernie ważne jest także rozróżnienie faktów od hipotez, podawanie sprzeczności pomiędzy hipotezami oraz wskazywanie miejsca, gdzie na dany temat można dowiedzieć się więcej. Znowu przypominać podstawowe zasady pedagogiki.

— **Celem nauczania — jak Pan pisze w swym programie — jest rozwój różnorodnych zdolności, których podstawą jest Prawo Boże. Tymczasem ustawa oświatowa w preambule mówi, że podstawą wychowania są uniwersalne zasady etyki, respektujące chrześcijański system wartości. Jak się ma jedno do drugiego?**

— To co dla mnie jest Prawem Bożym inni nazywają prawem naturalnym albo uniwersalnymi zasadami etyki. Sprzeczności w tym nie widzę, a tylko pewne różnice.

— **Integracja wychowawcza i programowa katechezy z pozostałymi przedmiotami, tak jak Pan ją przedstawia, to chyba kolejny krok w kierunku szkoły wyznaniowej. Czy taka faktycznie ma być perspektywa szkoły?**

— Integracja programowa wszystkich przedmiotów oraz integracja oddziaływań wychowawczych to podstawowa zasada pedagogiki. Natomiast co do szkoły wyznaniowej to może pani redaktor powie jakiego wyznania jest szkoła, w której prowadzi się zajęcia różnych religii i etyki? Myślę, że po półwieczu komunizmu oraz walki z Kościołem i religią, każdy krok w kierunku normalności „wyzywany” jest irracjonalnością, zaściankowością itp. Wiele środowisk Europy Zachodniej dostrzega już ujemne skutki laicyzacji. Czy my musimy popełniać te same błędy?

— **Dziękujemy za rozmowę.**

„PŁOMYCZEK” W PRENUMERACIE

PRENUMERATĘ „PŁOMYCZKA”
na IV kwartał br. przyjmuje firma AMOS
01-506 Warszawa, ul. Szenwalda 1.

Koszt jednego egzemplarza dostarczanego pod wskazany adres wynosi 22 500 zł. Wpłat dokonywać należy na konto: PKO VIII O/Warszawa nr 1586-77578-136.

UWAGA!!!
Dla prenumeratorów zamawiających min. 10 egzemplarzy AMOS funduje dodatkowo 1 egzemplarz pisma.

ZDROWYM BYĆ I BOGATYM

NA wypoczynek w tym roku pojechałam do Krynicy (woj. nowosądeckie). Zanim dotarłam do domu ZNP przy ul. Puławskiego 87 z wczasowiczki stałam się kuracjuszką. A wszystko za sprawą mamony. W przychodni uzdrowskiej znajdującej się w pobliżu dworca wystarczyło opłacić wizytę u lekarza, a także uiszczyć opłatę za tzw. zabiegi wodne. W prezencji od państwa, a konkretnie od PPU „Krynica” otrzymałam kąpiele mineralne, borowinę i 3 razy dziennie po tyku każdej ze słynnych krynickich wód. Oczywiście po wylegitymowaniu się książeczką ubezpieczeniową, której na szczęście nie zapomniałam zabrać ze sobą. Nie wzbudziły natomiast w gabinecie lekarskim większego zainteresowania wyniki moich badań, bez których ponoć kiedyś niemożliwe byłoby otrzymanie jakichkolwiek zabiegów. Kiedy uwaga tą podzieliłam się z sympatycznym skądinąd lekarzem, zerknął na wyniki i stwierdził, że są dobre. Był także uprzejmy zaspokoić moją ciekawość, dlaczego zanim cokolwiek powiedziałam o swoich dolegliwościach zlecił mi kąpiele mineralne. Usłyszałam: ma pani skierowanie do ośrodka ZNP, a nauczyciele to ludzie z reguły bardzo nerwowi. Uśmiechnęłam się bo rzeczywiście, jeśli chodzi o mnie, to diagnoza była słuszna, choć zawód inny. Jednocześnie pomyślałam — jak to właściwie jest z tym zdrowiem nauczycieli i polityką państwa prowadzoną przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej. Czyżby kasa w budynku przy ul. Miodowej jakimś cudem wypełniła się po brzegi i zamiast zapobiegania wielu chorobom, postanowiono wyłącznie zająć się ich leczeniem. A jeśli cudu nie było, to czy wydając decyzję o likwidacji wielu sanatoriów w Polsce — w tym także należących do ZNP — obliczył ktoś, chociażby tylko w przybliżeniu, skutki finansowe tej decyzji nie wspominając już o zdrowotnych.

Nauczyciele do 1991 r. mieli do dyspozycji 6 sanatoriów, w: Zakopanem, Jachrance, Krynicy, Ciechocinku, Nałęczowie i Szczawnicy. Dysponowały one ok. 964 miejscami. Przy rozdziale skierowań do poszczególnych sanatoriów obowiązywało kryterium uwzględniające potrzeby lecznicze, stanowisko pracy i zawód. Nie znaczy to, iż nie zdarzały się przypadki odstępstw od jego bezwzględnie przestrzegania i tym samym dla

niektórych osób sanatoria stawały się taniami, a nawet płatnymi domami wczasowymi. Uwaga powyższa odnosi się szczególnie do sanatoriów o wysokim standardzie wyposażenia, do których niestety — może tylko poza obiektem ZNP w Szczawnicy — trudno zaliczyć sanatoria nauczycielskie.

DOM Zdrowia w Krynicy wybudowano ze składek członków ZNP w 1928 r. Tak jak większość pozostałych związkowych sanatoriów pokoje wyposażone są w umywalki, natomiast toalety i prysznice znajdują się na poszczególnych piętrach. I chociaż sama niezbyt chętnie korzystam ze wspólnych łazienek to przyznam, iż brak prysznicy w pokoju rekompensowały inne walory pobytu w tym obiekcie. Kameralna, by nie rzec, rodzinna atmosfera jaka w nim panuje, a także domowa kuchnia od 40 lat prowadzona przez panią Rozalię Oleksy sprawiają, iż dobrze się tu wypoczywa i planuje ponowny przyjazd. Szkoda tylko, iż od kwietnia gabinety zabiegowe stoją puste. Dotychczas czynne było tu laboratorium analityczne, EKG oraz dział zabiegów leczniczych (okłady parafinowe, masaże — akwawibron, światłolecznictwo i elektrolecznictwo). Nauczyciele leczyli w Krynicy przede wszystkim cukrzyce, choroby wrzodowe i — co nie bez znaczenia — dla tego sfeminizowanego zawodu — schorzenia ginekologiczne.

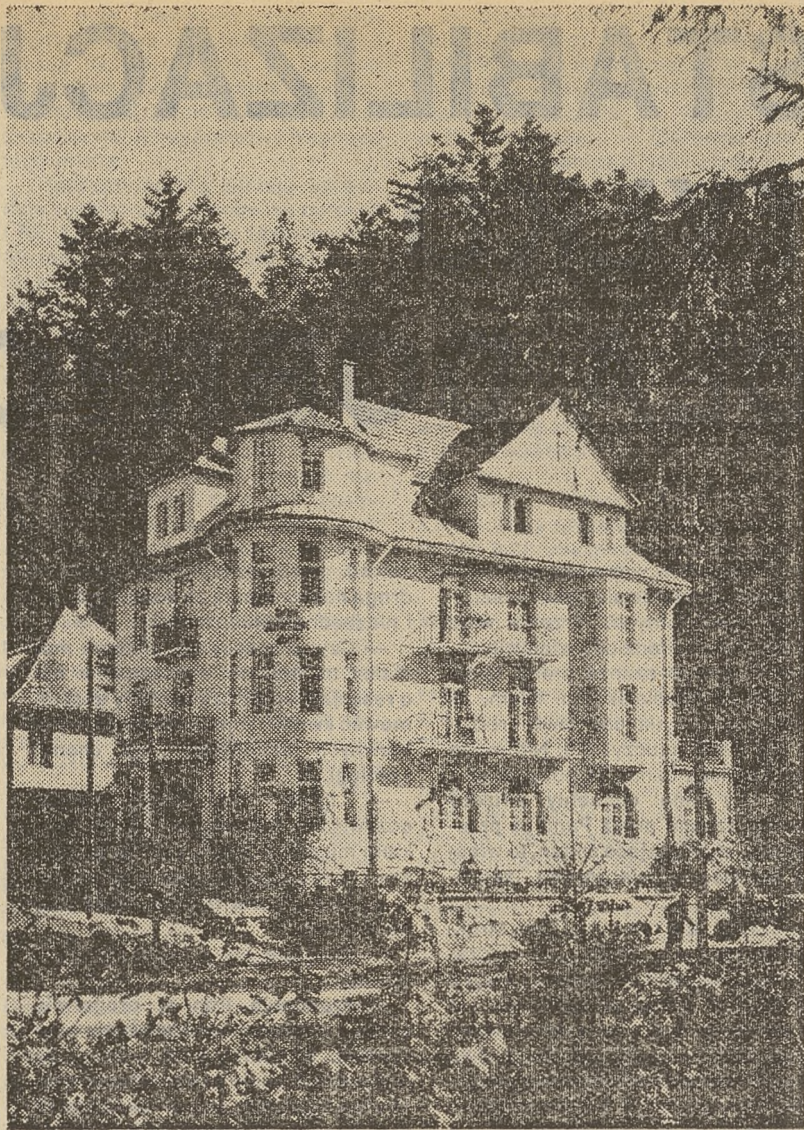
— Decyzję o zaprzestaniu finansowania naszego sanatorium z dniem 1 kwietnia 1992, co w konsekwencji oznacza jego likwidację, otrzymaliśmy w połowie stycznia br. — informuje długoletni szef tej placówki **Maciej Dzdziak**. Powód główny jest powszechnie znany — brak pieniędzy, o czym mowa w piśmie MZiOS. Inym powodem, już mniej oficjalnym, jest brak owych łazienek w pokojach. Ten drugi powód, nigdzie nie zapisany, zdaje się być dość wybiórczo stosowany, bo wprawdzie ubolewać należy, iż jak dotąd zlikwidowano w Krynicy 15 sanatoriów, to jednak w tych, które jeszcze funkcjonują nie wszędzie w pokojach jest tzw. węzeł sanitarny.

Lista próśb, petycji i podań — włącznie z listem do prezydenta RP, których autorami byli kuracjusze nauczycielskiego sanatorium ZNP w Krynicy jest długa. Jak dotąd adresaci tych pism zdają się być nieczuli na

przedstawione w nich problemy. Zarząd Główny ZNP do pisma skierowanego do pani wiceminister zdrowia Krystyny Sienkiewicz dołączył skrupulatnie sporządzone rozliczenia kosztu likwidacji sanatoriów, zarówno w Krynicy, jak i w Zakopanem, i Jachrance. Jak obliczono, tylko koszty osobowe i rzeczowe (m.in. odprawy przysługujące zwalnianym pracownikom, odpisy na ZUS) pochłoną ok. 4 mld zł. W tym miejscu warto dodać, iż tyle mniej więcej pieniędzy należałoby wydać na sprawne funkcjonowanie tych trzech sanatoriów w okresie ok. 5 miesięcy. Tym samym z zabiegów skorzystałaby większa grupa schorowanych nauczycieli, a administracja tych obiektów miałaby czas na dostosowanie swej działalności do nowej sytuacji finansowej. Tym bardziej iż bezrobocie np. w Krynicy dotyka już nie tylko absolwentów szkół zawodowych i średni personel medyczny, lecz także lekarzy.

WSZYSTKO to jednak jak widać nie znajduje zrozumienia w MZiOS i to często u tych samych osób, które z racji zawodu i zajmowanego stanowiska powinny czuć się odpowiedzialne za nasze zdrowie. Wymownym przykładem może tu być sanatorium „Silesia” w Krynicy. Ten wspaniały, nowoczesny obiekt stoi pusty i niszczeje, podczas gdy tysiące dzieci ze Śląska, a także z pozostałych 27 województw ekologicznie zagrożonych, wymaga leczenia sanatoryjnego. Dlatego, kiedy w sierpniu zobaczyłam w Krynicy wielki plakat informujący o Zjeździe Uzdrowisk Polskich miałam nadzieję, że wreszcie ministerstwo zdrowia sanatoria skojarzyło nie tylko z kasą, lecz i ze zdrowiem. Niestety, zawiodłam się.

Jak mnie poinformowano, przybyli na zjazd ministrowie zdrowia nie mieli jego uczestnikom nic istotnego do przekazania. Dlatego co niektórzy z nich zastanawiali się nad sensem tej 400-km podróży. Pytanie zaś dziennikarki „Głosu Nauczycielskiego” — notabene jedynej przedstawicielki środowiska masowego przekazu uczestniczącej w konferencji prasowej — o koszty finansowe i prognozowanie dotyczące stanu zdrowia osób pracujących w zawodach tradycyjnie uznanych za tzw. szkodliwe po likwidacji sanatoriów, spotkało się z aprobatą wielu uczestników zjazdu. Skomentowano je stwierdzeniem



Dom Zdrowia ZNP w Krynicy wybudowany ze składek członkowskich nauczycieli w 1928 roku.

— szkoda, że jego właściwi adresaci tak szybko odjechali do Warszawy.

Tym co najbardziej zbulwersowało przedstawicieli 30 uzdrowisk w Polsce był senatorski projekt przejęcia sanatoriów przez gminy. — W praktyce w wielu przypadkach oznaczałoby to, iż traktowani bylibyśmy jak zakład oczyszczania miasta — powiedział z nutą rozgoryczenia w głosie dr **Stefan Wołyński**, dyrektor Zespołu Szpitalno-Sanatoryjnego z Ciechocinka. Dezaprobatę wobec tego projektu wyrażono w specjalnej uchwale, z satysfakcją przyjęto natomiast projekt MZiOS dotyczący lecznictwa uzdrowskiego. **Dr Adam Piątkowski** wieloletni konsultant Zarządu Głównego ZNP ds. lecznictwa krytycznie ocenia to wszystko, co dzieje się dziś z naszym lecznictwem uzdrowskim, a szczególnie co dotyka sanatoriów należących do ZNP. — To prawda, że większość z nich nie ma w pokojach łazienki, ale przecież nauczyciele mogli w nich przynajmniej raz na kilka lat podreperować swoje zdrowie. Umożliwiło im to rozdzielnictwo skierowań na leczenie uzdrowskie prowadzone przez ogniwa związkowe. Obecnie przed wszystkim wnioski trafiają do jednego worka — Wojewódzkiej Komisji Lecznictwa Uzdrows-

kiego — polonistka cierpiąca na chroniczne zapalenie strun głosowych ma takie same szanse wyjazdu do sanatorium, jak gospodyni domowa. Zgodnie bowiem z zarządzeniem ministra zdrowia z października 1991 r. we wniosku o celowości skierowania do sanatorium nie uwzględniono informacji dotyczącej zawodu. Ponadto w projekcie ustawy o miejscowościach uzdrowskich w ogóle nie mówi się o związkach zawodowych, a jedynie o organizacjach społecznych, jako o gestorach sanatoriów.

Nie trzeba być jasnowidzem, aby przewidzieć co stanie się po kilku latach z bazą i sprzętem sanatoryjnym nie mówiąc o ludziach, którzy całe swe życie zawodowe poświęcili na ratowanie zdrowia innych, a teraz ustawią się w kolejce po zasiłek. Dlatego też ZNP energicznie szuka sposobów mających na celu ratowanie nauczycielskich sanatoriów. Czy mu się to uda? Myślę, że tak. Fraszka Jana Kochanowskiego „Na zdrowie” nic nie straciła bowiem ze swej aktualności. Tyle tylko że dziś należałoby wspomnieć w niej o pieniądzach. Obecnie decydują już one nie tylko o tym jak nam się żyje, ale w coraz większym stopniu również o naszym zdrowiu.

KRYSTYNA STRUŻYNA

ODKRYWANIE KORCZAKA

Idee Janusza Korczaka, trybuna praw dziecka, przeżywają dziś renesans. Ruch korczakowski obejmuje już całą kulę ziemską. Międzynarodowe stowarzyszenie imienia wielkiego pedagoga z siedzibą w Warszawie, które ukonstytuowało się w 1978 roku (w setną rocznicę urodzin autora „Króla Maciusia”) zrzesza komitety korczakowskie dwudziestu dwu krajów — od Australii i Japonii po Brazylię i Stany Zjednoczone. Oczywiście, gros stanowią komitety europejskie. Jako ostatnie powstały stowarzyszenia w Rosji (w 1991 roku) i Austrii (wiosna br.).

Międzynarodowe Stowarzyszenie im. Janusza Korczaka stawia przed sobą trzy cele: szerzenie wiedzy o życiu, działalności i dorobku twórczym Korczaka; upowszechnianie doświadczeń teoretycznych i praktycznych realizowanych w różnych krajach w oparciu o dorobek pedagoga; inicjowanie i popieranie akcji służących realizacji Deklaracji Praw Dziecka.

Okazją do zaprezentowania osiągnięć ruchu korczakowskiego są rocznice związane z życiem i działalnością pedagoga. Na początku sierpnia br. odbył się w Warszawie i Treblince zlot przedstawicieli placówek korczakowskich z całego świata, zorganizowany dla uczczenia pięćdziesiątej rocznicy śmierci Starego Doktora i jego podopiecznych w komórce gazowej w Treblince. Jeszcze w tym roku, w październiku, odbędzie się kolejna impreza o zasięgu światowym — zjazd przedstawicieli komitetów krajowych. Termin został wybrany nieprzypadkowo. Osiemdziesiąt lat temu — 7 października 1912 roku — został otwarty w Warszawie na Krochmalnej Dom Sierot, którego założycielem i kierownikiem był aż do tragicznego epilogu okupacyjnego Janusz Korczak.

O tym, jak żywotny jest ruch korczakowski, mogłem się przekonać na sierpniowym zlocie rozmawiając z jego uczestnikami. Pani **Marie-Françoise Iwaniukowicz**, wykładowczyni szkoły pedagogicznej w Strasbourgu (Institut Universitaire de Formation des Maîtres — IUFM) zwierzyła mi się, że często stosuje eksperyment: przedstawia studentom teksty Korczaka nie podając daty ich napisania. Słuchacze na

ogół sądzą, że powstały one dzisiaj, a nie przed kilkudziesięciami laty. Gdy we Francji dyskutuje się na temat praw dziecka, to na pomoc wzywa się... Korczaka. Członkowie francuskiego towarzystwa korczakowskiego zapraszani są na wszelkie fora pedagogiczne, występują też w środkach masowego przekazu. Goście z Francji pochwalili się wiadomością z ostatniej chwili. Fragmenty „Króla Maciusia” wchodzi w tym roku do lektur szkolnych. Warto też dodać, że wielu Francuzów poznało postać wielkiego pedagoga dzięki filmowi Andrzeja Wajdy.

W innych krajach zachodnich — na przykład w Holandii i Niemczech — Korczaka odkryli... studenci. Zainteresowanie dorobkiem wielkiego, ale jeszcze mało znanego pedagoga, przybrało formę dynamicznego ruchu naukowego. Młodzież organizuje seminaria i sympozja korczakowskie, pisze artykuły i przygotowuje programy radiowe i telewizyjne.

Pamięć o wielkim pedagogu jest jednak najżywsza — co zrozumiałe — w Polsce i Izraelu. W naszym kraju istnieje 250 placówek oświatowych (przeważnie są to szkoły podstawowe) noszących imię Janusza Korczaka. **Mieczysław Wójcik**, sekretarz generalny międzynarodowego stowarzyszenia, o pracy wychowawczej w tych placówkach mówi w samych superlatywach.

Stary Doktor otoczony jest szerokim kultem w Izraelu. — Nie ma większego miasta bez ulicy czy placu Janusza Korczaka — mówi **Beniamin Anolik**, sekretarz generalny Izraelskiego Stowa-

rzyszenia Korczakowskiego. — Działamy pod egidą Muzeum Zagłady i Walki znajdującym się w kibucu im. Bojowników Getta. Właśnie w tym muzeum — najwięcej na świecie, w którym prezentowana jest dokumentacja ukazująca martyrologię narodu żydowskiego — znajduje się stała wystawa Janusza Korczaka.

Wszyscy studenci mają obowiązek spędzenia trzech dni w kibucu im. Bojowników Getta. Nie ma więc w Izraelu nauczyciela, który nie zetknąłby się z postacią i dorobkiem wielkiego pedagoga. Stowarzyszenie izraelskie organizuje co roku — 5 sierpnia — spotkania byłych wychowanków Starego Doktora. Wydaje też rocznik naukowy i biuletyn informacyjny. Ten ostatni tłumaczony jest na język polski i wysyłany do 300 instytucji i osób w naszym kraju.

Ruch korczakowski zyska niebawem nowy impuls. Polski Ośrodek Międzynarodowego Stowarzyszenia Teatrów dla Dzieci i Młodzieży (ASSITEJ) niedawno ogłosił, że zamierza zorganizować w 1994 roku Międzynarodowy Festiwal Teatralny pod hasłem „KORCZAK ŻYWI”. Odbędzie się on w trzech kategoriach. W pierwszej będą reprezentowane spektakle o Januszu Korczaku, w drugiej sztuki złożone z tekstów pedagoga i w trzeciej przedstawienia rozwijające w sposób twórczy i artystyczny myśl pedagogiczną i humanistyczną Starego Doktora. Zainteresowani mogą się zgłaszać pod adresem: **Polski Ośrodek ASSITEJ, 02-053 Warszawa, ul. Reja 9, tel. 25-52-94.**

WITOLD SALAŃSKI

FIZYKA

KLASY VI — VIII

UWAGI WSTĘPNE

Przedstawiony program jest programem minimum, przystosowanym do 4 godzin w cyklu nauczania fizyki w kl. VI—VIII na okres przejściowy. Proponuje się następujący przydział godzin w poszczególnych klasach: kl. VI i VIII — 1 godzina, a kl. VII — 2 godziny tygodniowo. W klasie, w której przewidziano 1 godzinę tygodniowo, można wprowadzić alternatywnie nauczanie w wymiarze 2 godzin tygodniowo przez jeden semestr. Umożliwi to podział 1 godziny na grupy w klasach przekraczających stan 30 uczniów. Przy podziale na grupy nauczyciel obowiązany jest do realizacji wszystkich, objętych programem nauczania ćwiczeń uczniowskich. Materiał nauczania zawiera treści programowe, które należy traktować jako **obowiązkowe**. Jeżeli nauczyciel będzie dysponował większą ilością godzin niż obowiązujący limit, wskazane jest, aby w miarę możliwości realizował treści nadobowiązkowe w ustalonym przez siebie zakresie. Dobór form i metod pracy dydaktycznej zależy od nauczyciela, zespołu klasowego, wyposażenia szkoły i innych uwarunkowań.

CELE KSZTAŁCENIA

1. Zainteresowanie przedmiotem fizyki poprzez kształtowanie umiejętności prowadzenia samodzielnych obserwacji i doświadczeń.
2. Poznanie przez ucznia zjawisk i procesów fizycznych, podstawowych praw, zasad, teorii i hipotez.
3. Wykształcenie potrzeby umiejętności stosowania ilościowego opisu zjawisk.
4. Uczenie logicznego myślenia, uogólniania, analizy i syntezy. Posługiwanie się różnymi typami rozumowań.

MATERIAŁ NAUCZANIA

KLASA VI (1 godzina tygodniowo)

1. WIADOMOŚCI WSTĘPNE

Czym będziemy się zajmować na lekcjach fizyki. Pojęcie ciała fizycznego i substancji. Przykłady procesów i zjawisk fizycznych na tle innych procesów i zjawisk zachodzących w przyrodzie. Przykłady oddziaływań między ciałami makroskopowymi.

2. WŁAŚCIWOŚCI CIAŁ

Pojęcie trzech stanów skupienia na przykładzie wody. Podstawowe właściwości mechaniczne cieczy i ciał stałych. Sprężystość, plastyczność i kruchość. Właściwości mechaniczne gazów. Rozszerzalność cieplna ciał stałych i cieczy. Termometr. Roztwory ciał stałych i cieczy w cieczach.

Ćwiczenia:

- badanie liniowej rozszerzalności cieplnej ciał stałych.
- badanie rozszerzalności objętościowej cieczy.

3. BUDOWA MATERII

Hipoteza istnienia cząsteczek i ich różnych wielkości. Oddziaływania międzycząsteczkowe i ich przejawy makroskopowe. Budowa krystaliczna ciał stałych. Struktura cząsteczkowa gazów. Ruch cząsteczek i jego prędkość. Dyfuzja i porównania prędkości dyfuzji z prędkością ruchu cząsteczek. Budowa cieczy.

Ćwiczenia:

- badanie kontrakcji cieczy przy mieszaniu wody z alkoholem.
- obserwacja kryształów naturalnych.

4. SIŁY I RÓWNOWAGA

Siła, jej wartość, zwrot i kierunek. Jednostka siły. Siłomierz. Analiza pomiaru prostych wielkości fizycznych. Niepewność pomiaru. Składanie dwu i więcej sił działających wzdłuż tej samej prostej. Warunek równowagi sił. Wypadkowa. Siła ciężkości na Ziemi i na innych ciałach niebieskich. Masa jako miara ilości substancji. Jednostka masy. Waga laboratoryjna i ważenie. Gęstość ciała a masa cząsteczki. Wyznaczanie gęstości ciał.

Ćwiczenia:

- pomiar siły, ustalenie warunków równowagi dla kilku sił.
- wyznaczenie masy ciała za pomocą wagi laboratoryjnej.
- wyznaczenie gęstości ciał stałych lub cieczy.

5. HYDROSTATYKA I AEROSTATYKA

Pojęcie ciśnienia. Pomiar i jednostki ciśnienia. Manometr. Prawo Pascala dla gazu i cieczy. Związek ciśnienia w gazie z budową cząsteczkową gazów. Zależność ciśnienia w gazie od objętości. Ciśnienie atmosferyczne. Zależność ciśnienia w cieczy od głębokości. Naczynia połączone. Prawo Archimedesesa. Pływanie ciał.

Ćwiczenia:

- pomiar zależności ciśnienia w wodzie od głębokości.
- pomiar siły wyporu w wodzie.

KLASA VII I VIII (3 godziny)

1. KINEMATYKA

Ruch jako zmiana położenia. Powszechność ruchu. Względność ruchu. Układ odniesienia. Opis ruchu. Tor, droga. Ruch prostoliniowy jednostajny. Prędkość jako wektor w ruchu jednostajnym prostoliniowym. Ruch niejednostajny prostoliniowy. Prędkość chwilowa.

Ćwiczenia:

- badanie ruchu jednostajnego.
- badanie ruchu niejednostajnego.

2. DYNAMIKA

Oddziaływanie wzajemne ciał. Opory ruchu i ich zmniejszanie. Tarcie. Zasada bezwładności. Jakościowy związek siły ze zmianami prędkości. Praca. Jednostka pracy. Moc. Jednostka mocy. Energia. Praca jako miara zmiany energii. Jednostka energii. Energia potencjalna sprężystości (jakościowo). Energia potencjalna ciężkości. Energia kinetyczna. Zasada zachowania energii mechanicznej.

Ćwiczenia:

- pomiar pracy i mocy.
- pomiar przemian energii mechanicznej — zasady zachowania energii.

3. ANALIZA ENERGETYCZNA PROCESÓW CIEPLNYCH

Przemiany energii w ruchu z tarcieniem. Energia wewnętrzna i jej mikroskopowa interpretacja. Wykonywanie pracy i przepływy ciepła jako sposób przekazywania energii wewnętrznej. Zasada termodynamiki (jako hipoteza). Ciepło właściwe. Kalorymetr. Bilans cieplny. Stałość i równość temperatury topnienia i krzepnięcia. Stałość temperatury wrzenia. Skraplanie.

Ćwiczenia:

- badanie przemian energii w ruchu z tarcieniem.
- badanie bilansu cieplnego dla wody.
- wyznaczenie ciepła właściwego wybranej substancji.
- wyznaczenie temperatury topnienia naphalenu lub lodu.

4. ŁADUNEK I POLE ELEKTRYCZNE

Elektryzowanie ciał. Dwa rodzaje elektryczności. Wzmianka o ładunku elementarnym. Ładunek elektryczny. Jednostka ładunku. Siła elektrostatyczna. Pojęcie pola elektrostatycznego. Prawo Coulomba — jakościowo. Mikroskopowy obraz elektryzowania ciał. Zasada zachowania ładunku. Mikroskopowy obraz przewodnictwa elektrycznego.

Ćwiczenia:

- elektryczność ciał.
- badanie oddziaływania ciał naelektryzowanych.

5. PRĄD ELEKTRYCZNY

Skutki przepływu prądu elektrycznego (cieplne, mechaniczne, magnetyczne, chemiczne). Obwód elektryczny. Natężenie prądu i jego pomiar. Jednostka natężenia prądu. I prawo Kirchhoffa. Kierunek prądu. Warunki przepływu prądu w obwodzie. Napięcie elektryczne i jego pomiar. Jednostka napięcia. Praca i moc prądu. Jednostki pracy i mocy prądu. Zależność między natężeniem prądu i napięciem. Prawo Ohma. Opór elektryczny. Jednostka oporu. Przewodniki i izolatory.

Ćwiczenia:

- budowa prostych obwodów elektrycznych — pomiar natężenia prądu.
- pomiar natężenia prądu w obwodach rozgałęzionych — I prawo Kirchhoffa.
- pomiary napięcia i natężenia; wyznaczenie oporu — Prawo Ohma.

6. POLE MAGNETYCZNE

Magnes trwały i jego bieguny. Pole magnetyczne Ziemi. Pole magnetyczne prądu. Porównanie zwojnicy z magnesem trwałym. Elektromagnes. Siła elektrodynamiczna. Zasada działania silnika prądu stałego i miernika.

Ćwiczenia:

- obserwacja pola magnetycznego magnesów trwałych.
- obserwacja pola magnetycznego wokół przewodników, w których płynie prąd stały — wyznaczenie kierunku i zwrotu siły elektrodynamicznej.

7. OPTYKA

Wiadomości wstępne: źródło światła, promień światła, prostoliniowe rozchodzenie się światła, przenoszenie energii przez promieniowanie. Prędkość światła w próżni i różnych ośrodkach — informacyjnie. Obserwacja zjawisk dla światła białego i monochromatycznego; zachodzących na granicy dwóch ośrodków przezroczystych odbicia, załamania i rozszczepienia światła. Prawo odbicia światła. Zwierciadła płaskie. Prawo załamania światła (jakościowo). Przechodzenie światła monochromatycznego i białego przez pryzmat; rozszczepienie i synteza światła białego. Soczewki, powstawanie obrazów rzeczywistych i pozornych. Promieniowanie widzialne i niewidzialne; podczerwień, nadfiolet. Promieniowanie Roentgena — informacyjnie.

Ćwiczenia:

- badanie zjawiska odbicia i rozproszenia światła.
- obrazy w zwierciadle płaskim.
- badanie zjawiska załamania światła.
- odchylenie wiązki światła przez pryzmat.
- obrazy w soczewkach skupiających.
- analiza i synteza światła białego.

UMIĘJĘTNOŚCI

1. Uczeń umie dostrzegać:

czym różni się fizyka od innych nauk, zjawiska przyrodnicze i na tym tle zjawiska fizyczne.

2. Zna pojęcia fizyczne i potrafi się nimi posługiwać przy opisywaniu zjawisk i procesów fizycznych:

ciało fizyczne, rodzaje oddziaływań między ciałami, siła, masa, gęstość, ciśnienie, ruch, względność ruchu, układ odniesienia, ruch prostoliniowy, ruch jednostajny i niejednostajny, prędkość chwilowa, oddziaływanie, bezwładność, tarcie, praca, moc, energia, energia wewnętrzna, przepływ ciepła, ciepło właściwe, prąd elektryczny, natężenie prądu, praca i moc prądu, napięcie, opór elektryczny, ładunek elektryczny, siła elektrostatyczna, pole elektrostatyczne, przewodnik, izolator, pole magnetyczne magnesu i wokół przewodnika z prądem, siła elektrodynamiczna, promień światła, wiązka monochromatyczna, zwierciadło płaskie, pryzmat i soczewka.

3. Prawa, zasady, teorie i hipotezy, które uczeń zna, rozumie i potrafi zastosować do wyjaśnienia zachodzących w przyrodzie zjawisk i procesów fizycznych.

Ilościowo:

- zasada zachowania energii,
- prawo Ohma,
- prawo odbicia światła.

Jakościowo:

- prawo Pascala, — prawo Archimedesesa (wie od czego zależy siła wyporu),
- zasada bezwładności,
- zasada zachowania ładunku,
- prawo Coulomba,
- I prawo Kirchhoffa,
- prawo załamania światła,
- I zasada termodynamiki (hipoteza),
- budowa cząsteczkowa materii (hipoteza).
- 4. Uczeń umie opisywać i wyjaśniać zachodzące zjawiska przy pomocy poznanych praw, zasad i teorii:
- podstawowe właściwości ciała w różnych stanach skupienia,
- zmiany stanu skupienia,
- rozszerzalność cieplna ciał,
- dyfuzja,
- ciśnienie w cieczy i w gazie,
- pływanie ciał,
- bezwładność ciał,
- przemiany energii mechanicznej,
- sposoby zmiany energii wewnętrznej,
- ruch jednostajny i niejednostajny,

- elektryzowanie ciał,
- powstawanie siły elektrodynamicznej,
- odbicie, załamanie i rozszczepienie światła.

5. Umiejętności laboratoryjne

Uczeń potrafi:

- a) mierzyć: długość, objętość, temperaturę, czas, siłę (siłomierz), masę (ważenie wagą), siłę tarcia, natężenie prądu, napięcie, siłę wyporu (siłomierzem),
 - b) wyznaczyć:
 - masę ciała za pomocą wagi,
 - gęstość ciała np. stałego,
 - ciepło właściwe dowolnie wybranej substancji,
 - temperaturę w jakiej zachodzą stany skupienia (temperatura topnienia i wrzenia),
 - tor wiązki światła przechodzącej przez pryzmat,
 - położenie obrazów za pomocą soczewek skupiających.
 - c) zademonstrować:
 - ruch jednostajny prostoliniowy,
 - ruch niejednostajny
 - przemiany energii mechanicznej,
 - pole magnetyczne magnesu i zwojnicy,
 - budowanie obwodów elektrycznych i odpowiednie włączanie przyrządów pomiarowych,
 - działanie elektromagnesu,
 - zjawiska odbicia i załamania światła.
6. Umie zapisać w prostej formie werbalnej i rysunkowej wyniki obserwacji oraz wyniki danych z pomiarów niezbędnych do analizy zjawiska.
7. Umie rozwiązywać proste zadania doświadczalne, problemowe i rachunkowe.

TREŚCI NADOBOWIĄZKOWE

KL. VI

1. Statyczne i dynamiczne skutki oddziaływań.
2. Stałość i równość temperatury topnienia i krzepnięcia. Stałość temperatury wrzenia. Skraplanie — przeniesiono do kl. VII. Mieszanie.
3. Atomy, cząsteczki, pierwiastki i związki chemiczne — informacyjnie (kl. VII chemia).
4. Wyznaczanie gęstości ciał (cieczy i gazów).

KL. VII

1. Ruch jednostajnie zmienny. Przyspieszenie, prędkość i droga w ruchu jednostajnie zmiennym.
2. III zasada dynamiki. Jednostka masy (była w kl. VI). Zderzenia i zjawisko odrzutu. Pęd. Zasada zachowania pędu. Związek między szybkością zmiany pędu i siłą. Dynamiczna miara siły. Jednostka siły. II zasada dynamiki, $F = m \times a$. Swobodne spadanie ciał — przyspieszenie ziemskie. Prawo ciężenia powszechnego — informacyjnie. Układ Słoneczny (geogr. V). Ruch po okręgu i siła dośrodkowa — jakościowo. Księżyc i sztuczne satelity Ziemi. Mikołaj Kopernik, układ heliocentryczny i geocentryczny. Wykonanie pracy przy użyciu maszyn prostych. Znaczenie praw zachowania w fizyce.
3. Ciepło topnienia i krzepnięcia. Ciepło parowania i skraplania w temperaturze wrzenia.

KL. VIII

1. Przemiany energetyczne w przewodach z prądem stałym (pomiar kalorymetryczny).
2. Kondensator. Prąd ładowania i rozładowania kondensatora. Pojęcie pola elektrostatycznego. Siła działająca na cząstkę w polu elektrostatycznym.
3. Indukcja elektromagnetyczna i przemiany energetyczne podczas wzbudzania prądu elektrycznego. Informacja o prądach przemiennych. Zasada działania prądnic prądu przemiennego. Przekazywanie prądów przemiennych. Transformatory. Podsumowanie, ze szczególnym uwzględnieniem pojęcia pola i przemian energii; powiązanie zjawisk elektrycznych i magnetycznych.
4. Energia jądrowa. Budowa atomu i jądra atomowego. Protony i neutrony. Energia wiązania jądra. Jądra nietrwałe, rozpad promieniotwórczy. Rozszczepienie jądra, energia jądrowa. Szkodliwość promieniowania jądrowego i ochrona promieniowania.

FIZYKA

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
4 GODZINY W CYKLU KSZTAŁCENIA

CELE KSZTAŁCENIA

- Zapoznanie z najważniejszymi prawami, teoriami i pojęciami fizycznymi.
- Uświadomienie uczniom istnienia uniwersalnych zasad rządzących przebiegiem zjawisk w przyrodzie i wykształcenie umiejętności korzystania z tych zasad.
- Przedstawienie obrazu świata według współczesnych teorii fizycznych.
- Wykształcenie umiejętności posługiwania się zdobytą wiedzą do rozwiązywania prostych problemów, zadań i konstruowania teorii fizycznych.
- Opanowanie umiejętności praktycznych niezbędnych współczesnemu człowiekowi.
- Rozwijanie zainteresowań dotyczących wiedzy fizycznej lub jej wykorzystania w innych dziedzinach nauki i techniki.



FIZYKA

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
4 GODZINY W CYKLU KSZTAŁCENIA

CD ZE STR. 7

MATERIAŁ NAUCZANIA

1. Rola i miejsce fizyki wśród nauk przyrodniczych. Przegląd oddziaływań, skale wielkości. Przypomnienie podstawowych praw omawianych w szkole podstawowej (w tym prawo Coulomba jakościovio — potrzebne na pierwszych lekcjach chemii). Metodologia i struktura fizyki.
2. Ruch, względność ruchu, układ odniesienia. Składanie i rozkładanie ruchów w różnych kierunkach. Wektor prędkości. Prędkość chwilowa i średnia.
3. Przyspieszenie w ruchu prostoliniowym. Ruch prostoliniowy jednostajnie zmienny (wykresy położenia, prędkości, przyspieszenia w funkcji czasu).
4. Opis ruchu jednostajnego po okręgu. Przyspieszenie dośrodkowe.
5. Pojęcie punktu materialnego i siły. Zasady dynamiki Newtona i przykłady zastosowań (spadek swobodny, rzuty, równia pochyła). Pęd. Zasada zachowania pędu i jej konsekwencje.
6. Nieinercjalny układ odniesienia. Siła dośrodkowa i odśrodkowa.
7. Zasada zachowania momentu pędu i jej konsekwencje.
8. Wzmianka o mechanice relatywistycznej. Zasada korespondencji.
9. Trzecie prawo Keplera dla orbit kołowych. Prawo powszechnego ciążenia.
10. Pojęcie pola grawitacyjnego, natężenie pola. Pole grawitacyjne centralne i jednorodne w pobliżu powierzchni Ziemi (przyspieszenie ziemskie).
11. Praca w jednorodnym polu grawitacyjnym. Energia potencjalna ciała i potencjał pola. Zasada zachowania energii mechanicznej.
12. Elektryzowanie ciał, ładunek elektryczny, prawo zachowania ładunku. Prawo Coulomba.
13. Pole elektrostatyczne, natężenie pola. Praca w jednorodnym polu elektrostatycznym. Energia potencjalna ładunku i potencjał pola.
14. Oddziaływania elektryczne a struktura materii. Przypomnienie wiadomości z chemii o budowie atomu. Wzmianka o rozpadzie, rozszczepieniu i syntezie jąder atomowych oraz energii wyzwalanej podczas tych procesów.
15. Obwody prądu stałego. Natężenie prądu. Prawo zachowania ładunku a pierwsze prawo Kirchhoffa.
16. Przemiany energii w obwodzie prądu stałego. Praca i moc prądu. Napięcie elektryczne. Prawo Ohma. Drugie prawo Kirchhoffa. Łączenie ogniw i oporów.
17. Podstawowe własności oddziaływań magnetycznych (na przykładzie magnesów trwałych).
18. Oddziaływanie pola magnetycznego na ładunek i prąd elektryczny, siła Lorentza, wektor indukcji pola (B). Siła elektrodynamiczna. Pole magnetyczne prądów (przewodnik prostoliniowy i solenoid). Ruch cząstki naładowanej w jednorodnym polu magnetycznym, jako przykład złożenia ruchów.
19. Warunki, w jakich następuje zjawisko indukcji elektromagnetycznej. Siła elektromotoryczna indukcji, prawo Faradaya. Reguła Lenza jako konsekwencja zasady zachowania energii. Zjawisko rozchodzenia się fal elektromagnetycznych.
20. Zasada działania prądnicy. Prąd przemienny, natężenie i napięcie skuteczne. Transformator.

21. Pojęcie gazu doskonałego, energii wewnętrznej, temperatury bezwzględnej. Równowaga termodynamiczna. Zerowa zasada termodynamiki. Równanie stanu gazu doskonałego.
22. Pierwsza zasada termodynamiki. Przemiany gazu doskonałego. Ciepło właściwe gazów; Zasada działania silników cieplnych.
23. Wzmianka o procesach odwracalnych i nieodwracalnych i o prawie wzrostu entropii (jako miary nieuporządkowania układu).
24. Przemiany fazowe: przebieg i interpretacja mikroskopowa. Ciepło przemiany fazowej.
25. Ruch drgający na przykładzie wahadła i ciężarka na sprężynie, przemiany energii. Amplituda, okres, częstotliwość drgań. Tłumienie drgań. Rezonans.
26. Fale mechaniczne poprzeczne i podłużne, transport energii za pośrednictwem fal. Fale periodyczne, wielkości charakteryzujące te fale. Prędkość fali.
27. Interferencja i dyfrakcja fal.
28. Dźwięk: głośność, wysokość, barwa.
29. Falowe własności światła. Widmo fal elektromagnetycznych.
30. Wzmianka o elementach mechaniki kwantowej: dualizm korpuskularno-falowy, zasada nieoznaczoności Heisenberga, kwantowanie energii. Zasada korespondencji.

ĆWICZENIA UCZNIOWSKIE

- Zestaw zawiera dwa rodzaje ćwiczeń, w których uczeń musi dokonać pomiaru wielkości fizycznych lub odkryć pewną zależność oraz takie, które polegają na zademonstrowaniu określonych praw, czy zjawisk przyrodniczych.
1. Pomiaru podstawowych wielkości fizycznych i ocena dokładności pomiaru.
 2. Badanie zależności drogi od czasu i wyznaczenie przyspieszenia w ruchu jednostajnie zmiennym.
 3. Badanie zależności przyspieszenia ciał od działającej na nie siły.
 4. Demonstracja zjawisk zachodzących dzięki zasadom zachowania energii mechanicznej, pędu i momentu pędu.
 5. Demonstracja kształtu linii sił pola elektrostatycznego.
 6. Badanie zależności natężenia prądu od napięcia dla części obwodu.
 7. Wyznaczanie mocy wydzielonej w odbiorniku prądu stałego.
 8. Demonstracja kształtu linii pola magnetycznego wytworzonego przez magnesy i prądy.
 9. Demonstracja oddziaływania poruszających się ładunków i prądów elektrycznych z polem magnetycznym.
 10. Badanie praw rządzących wzbudzeniem prądu indukcyjnego (jakościovio), reguła Lenza.
 11. Badanie dowolnej przemiany gazowej.
 12. Badanie zależności okresu drgań obciążnika na sprężynie od masy obciążenia, tłumienie drgań.
 13. Demonstracja zjawiska dyfrakcji i interferencji dla wybranego rodzaju fal.

UMIĘTNOŚCI

WYMAGANE OD ABSOLWENTA PO KURSIE FIZYKI

1. Umiejętność interpretacji i zastosowania do wyjaśniania prostych zjawisk w przyrodzie następujących praw:
 - 1) zasada zachowania pędu, momentu pędu (jakościovio), energii, ładunku elektrycznego,
 - 2) zasady dynamiki Newtona,
 - 3) prawo powszechnego ciążenia,
 - 4) prawo Coulomba,
 - 5) prawa Kirchhoffa dla obwodów elektrycznych,
 - 6) wzór Lorentza (jakościovio),
 - 7) prawo indukcji Faradaya (jakościovio),
 - 8) pierwsza zasada termodynamiki,
 - 9) druga zasada termodynamiki (jako prawo wzrostu entropii — jakościovio),
 - 10) równanie stanu gazu doskonałego,
 - 11) zasada Huyghensa (jakościovio),
 - 12) zasada względności Galileusza, Einsteina (w zakresie wyznaczonym przez materiał nauczania),

II. Umiejętność opisywania:

- 1) ruchu punktu materialnego pod wpływem sił niezmiennych w czasie względem dowolnego inercjalnego lub nieinercjalnego układu odniesienia.
- 2) jakościowo ruchu drgającego, falowego, zjawiska interferencji i dyfrakcji fal,
- 3) siły, pracy, energii, potencjału za pomocą pojęcia pola grawitacyjnego i elektrostatycznego (stałych w czasie),
- 4) procesów zachodzących w obwodach prądu stałego,
- 5) pola magnetycznego (jakościovio),
- 6) zasady działania podstawowych urządzeń technicznych: prądnicy, silnika elektrycznego, spalinowego i parowego, transformatora.
- 7) przemian gazu doskonałego.
- 8) budowy gazów, cieczy i ciał stałych oraz umiejętność wykorzystania tych informacji do wyjaśnienia przejść międzyfazowych i podstawowych własności materii,
- 9) struktury materii w skali atomowej i subatomowej oraz różnic pomiędzy fizyką klasyczną a relatywistyczną i kwantową (na poziomie podstawowych informacji sformułowanych w sposób popularnonaukowy).

III. Umiejętność zapisania i rozwiązania prostych zadań i problemów dotyczących zagadnień ujętych programem nauczania. IV. Umiejętności laboratoryjne:

- 1) Umiejętność mierzenia długości i objętości, ważenia, pomiaru temperatury, ciśnienia, siły, czasu, napięcia, natężenia prądu stałego i zmiennego oraz oporu elektrycznego (omomierzem).
- 2) Świadomość ograniczenia dokładności pomiaru i umiejętność oszacowania jej na podstawie dokładności przyrządów i rozrzułu wyników.
- 3) Umiejętność pomiaru i oszacowania błędów (metodą dodania błędów względnych) następujących wielkości złożonych: prędkości ruchu jednostajnego, przyspieszenia, oporu elektrycznego, mocy wydzielanej w odbiorniku prądu stałego, okresu i częstotliwości drgań.
- 4) Umiejętność zaplanowania i przeprowadzenia demonstracji wymienionych w zestawie obowiązkowych ćwiczeń uczniowskich.

UWAGI O REALIZACJI PROGRAMU

Minimum programowe określa zasób wiedzy i umiejętności, jakie powinien posiadać każdy uczeń liceum ogólnokształcącego, bez względu na profil klasy. Do zrealizowania określonego w minimum zakresu nauczania wystarczy cztery godziny fizyki w cyklu kształcenia. Należy jednak zwrócić uwagę, że program traktuje niektóre zagadnienia pobieżnie lub tylko informacyjnie, a wymagany poziom wiedzy nie zapewni uczniom właściwego przygotowania do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie.

Jeżeli nauczyciel ma do dyspozycji większą liczbę godzin, powinien rozwinąć zakres kształcenia wedle własnego uznania pogłębiając omawiane zagadnienia, zwiększając czas poświęcony na ćwiczenia lub wprowadzając dodatkowe treści nauczania. Przy planowaniu takiego rozszerzenia można się posłużyć dotychczasowymi programami fizyki.

Podstawą przy konstruowaniu niniejszego minimum był program klasy o profilu podstawowym. Wymagane wiadomości zawarte są więc w podręcznikach szkolnych. W klasach humanistycznych można oprócz nauczania na książkach współautorstwa Grzegorza Białkowskiego.

Minimum programowe należy odczytywać łącząc ze sobą materiał nauczania i umiejętności wymagane od ucznia. Na tej podstawie nauczyciel powinien skonstruować własny plan kształcenia w całym cyklu edukacji i szczegółowy rozkład materiału na bieżący rok szkolny. Wskazane jest, aby wykładowca dysponujący większą liczbą godzin rozszerzył nie tylko materiał nauczania, ale i wykaz umiejętności, stosownie do wybranej przez siebie wersji rozwinięcia programu.

Kolejność realizacji poszczególnych zagadnień jest dowolna. Przed ułożeniem własnego planu nauczania wykładowca fizyki ma jednak obowiązek porozumienia się z nauczycielami chemii i matematyki. Należy bowiem skorelować treści programowe. Na przykład na lekcjach chemii uczniowie będą wykorzystywali wiadomości z termodynamiki i elektrostatyki, a na fizyce — informacje dotyczące budowy atomu, omawiane zwykle na pierwszych lekcjach chemii.



Poniedziałek 28 IX

DZIEŃ JĘZYKÓW OBCYCH

- 12.15 Francuski pt. „Bonjour Ca Va”, I.4, dla początkujących
12.45 Palety, Stefano di Giovanni (1392-1450). Film w wersji francuskiej
13.15 Niemiecki. „Alles Gute”, I.4, dla początkujących
13.45 Kompozytor i jego miasto. Mendelssohn i Berlin. Film w wersji niemieckiej
14.15 Włoski pt. „In Italiano”, I.4, dla początkujących
14.30 Angielski pt. „Welcome to English”, I.4, dla początkujących
15.00 Alf, film w wersji angielskiej
15.30 Prezentacje. Na skraju Puszczy Solskiej. Reportaż A. Brzozy o nauczycielu muzyki i jego uczniach

Wtorek 29 IX

DZIEŃ NAUK ŚCISŁYCH

- 12.15 Magazyn notowań. Pasza ze strąka. Pr. J. Brzozowski
12.45 Świat chemii. Stan materii. Serial prod. USA
13.15 Balonem po... kuchni. Rozszerzalność gazów. Pr. W. Niedzickiego
13.30 Fizyka półzartem. Jak zmienić kolor. Pr. niemiecki
13.45 Co, jak i dlaczego. Pływanie. Serial prod. niemiecki. Dlaczego lód pływa po wodzie? Czy woda może pływać po wodzie, a powietrze po powietrzu?
14.00 Surowce. Fosforany. Pr. produkcji niemieckiej

14.20 Telekomputer. Pr. T. Pycia

14.40 Spotkanie z cywilizacją. Wykorzystanie maszyn w przeszłości i współcześnie. Pr. E. Urbańskiej

14.55 Przybysze z Matplanety. Magiczne promienie. Widowisko fantastyczno-naukowe dla dzieci (z elementami matematyki wyższej) E. Urbańskiej

15.20 My w kosmosie. Historia astronautyki. Pr. E. Urbańskiej

15.40 Laboratorium. Jak to zrobić? Elektronika. Pr. W. Niedzickiego

Środa 30 IX

DZIEŃ NAUK HUMANISTYCZNYCH

- 12.15 Magazyn notowań. Pasze na zamówienie. Prywatne mieszkanie, produkcja. Pr. W. Filipiaka
12.25 Magazyn notowań. Pasze po niemiecku. Bawaria. Pr. W. Czukanowa
12.35 Magazyn notowań. Pasze po włosku. Pr. K. Malczewskiej-Szczepańskiej
12.45 Chochlikowe psy, czyli zmagania z ortografią rz i z. Pr. B. Kuligowskiej
13.00 Nieznane powstanie. Fotografie z Powstania Warszawskiego. Autor — D. Baliśzewski
13.30 „... swego nie znacie...”. Katalog zabytków. Chojna. 60 km na południe od Szczecina. Autor — M. Wojtyński
13.40 Pegaz młodych. Autobiografie. Czym są? — formą autoterapii, ekshibicjonizmu, publiczną spowiedzią czy... chwytem reklamowym?
14.05 Biblia na rzecz polską przelożona. Program dokumentalny W. Filipiaka
14.30 Teatr Telewizji. Pan Tadeusz. Ks. III — Umizgi. Powtórzenie epopei A. Mickiewicza wg A. Hanuszkiewicza
15.30 Cykl: Dzieło, arcydzieło, kicz — „Paton — kawiarnia”. Autor — J. Madeyski
15.35 Szkoły w Europie. Język sąsiada. Autorzy — H. Konieczny i B. Puszczewicz

Czwartek 1 X

DZIEŃ NAUK PRZYRODNICZYCH

- 12.15 Magazyn notowań. Zakiszenie witaminy. Uprawa kukurydzy. Pr. E. Karsnickiej
12.50 Diariusz podróży po Kalifornii. Film. St. Szlachtyca
13.25 Jak dożyć do stu lat. Szkoła zdrowia M. Sieradzkiego. Pr. W. Konarzewskiej
13.45 Kraina jedwabiu. Cz. I. Film prod. chińskiej

14.00 Mieszkamy w Polsce. Świętokrzyski Park Narodowy. Położenie, szczyty, krajobrazy, tradycje hutnicze. Autor — H. Milewska

14.20 Dookoła świata. W Republice Południowej Afryki. Pr. B. Sienkiewicza

14.50 Nie tylko dinozaury. Pr. E. Urbańskiej

15.10 Zwierzęta świata. Tajemnicza przyroda. Za koleżastym drutem. Serial prod. angielskiej

15.35 Przez lady i morza. Przyszłość Ziemi — Szczyt w Rio. Autor — R. Czajkowski

Piątek 2 X

DZIEŃ NAUK SPOŁECZNYCH

- 12.15 Magazyn notowań. Uprawa kukurydzy
12.45 Tylko u nas. Autor — K. Proniewicz o programach edukacyjnych
12.55 Temat dnia: Bez marginesu. Patologia rodziny. Autor — I. Klysz-Ciszewska
13.00 Jak to jest w Anglii? Handel detaliczny. Serial angielski
13.30 Temat dnia. Bez marginesu. Miejsce dziecka w rodzinie rozbitej. Autor — I. Klysz-Ciszewska
13.35 Warszawa zaprasza. Przegląd najciekawszych imprez kulturalnych, które będą się odbywały w ciągu najbliższych dwóch tygodni w stolicy. Autor — K. Proniewicz
13.50 Teleplastikon. O problemach społecznych współczesnej Europy. Materiały „Deutsche Welle”
14.05 Temat dnia. Bez marginesu. Dziecko w rodzinie niepełnej i rozbitej. Autor — I. Klysz-Ciszewska
14.10 Dokument trochę inny. Pr. A. Titkova
14.40 Odpowiem na każde pytanie. Osoby kompetentne wyjaśniają wszystkie kwestie. Autor — I. Ciszewska
14.55 Euroturystyka. Gdzie pojechać, co warto zwiedzić, w jaki sposób i za ile? O walorach turystycznych krajów europejskich. Autor — K. Bzdęga
15.10 Być tutaj. Kochać czy być kochanym. Autor — H. Milewska. Z udziałem psychiatry i psychologa.
15.25 Temat dnia. Bez marginesu. Podsumowanie dyskusji nt. dzieci w rodzinie niepełnej i rozbitej. Autor — I. Klysz-Ciszewska
15.50 Jaka szkoła? Nowa koncepcja kształcenia. Program O. Michalczyk z udziałem dra St. Sławińskiego



dla uczniów szkół podstawowych i średnich emitowane w programach II i IV

Poniedziałek 28 IX

- 9.00 — 10.00 Radio najmłodszych. Blok audycji dla uczniów klas 0-III: omówienie programu i piosenka na dzień dobry, angielski dla nas, gość programu — Zosia i jej wiersze (15 min.), gimnastyka na wesoło (5 min.), muzyczny obrazek (audycja muzyczna) — 5 min., nasza książka — Anna Onichimowska „Koniec świata i poziomki” (5 min.), gry na instrumencie (aud. umuzykal. — 7 min.)
13.30 — 14.30 Radio najmłodszych (powt. z godz. 9.00)
14.30 — 14.50 Audycja popularnonaukowa dla klas IV-VIII — Gorąca planeta
15.00 — 15.30 Repetytorium

Wtorek 29 IX

- 9.00 — 10.00 Radio najmłodszych. Blok audycji dla uczniów klas 0-III: omówienie programu i piosenka na dzień dobry, angielski dla nas, inne a takie same (15 min.), gimnastyka na wesoło (5 min.), nasza książka — Anna Onichimowska „Koniec świata i poziomki”, audycja dla przedszkolaków (15 min.)
13.30 — 14.30 Radio najmłodszych (powt. z godz. 9.00)
14.30 — 14.50 Audycja popularnonaukowa dla klas IV-VIII — ja człowiek
15.00 — 15.30 Repetytorium. Krajobrazy geologiczne. Aud. D. Truszcza

Środa 30 IX

- 9.00 — 10.00 Radio najmłodszych. Blok audycji dla uczniów klas 0-III: omówienie programu i piosenka na dzień dobry, angielski dla nas, gimnastyka na wesoło

(5 min.), muzyczny obrazek (aud. umuzykal. — 5 min.), nasza książka — Anna Onichimowska „Koniec świata i poziomki” (5 min.), Klub Do-re-mi

13.30 — 14.30 Radio najmłodszych (powt. z godz. 9.00)

14.30 — 14.50 Audycja popularnonaukowa dla klas IV-VIII. Tajemnice sztuki współczesnej

15.00 — 15.30 Repetytorium. Mieszkańcy narodowej wyobraźni. aud. E. Bojarskiej

Czwartek 1 X

- 9.00 — 10.00 Radio najmłodszych. Blok audycji dla uczniów klas 0-III: omówienie programu i piosenka na dzień dobry, angielski dla nas, ptasie odloty (15 min.), gimnastyka na wesoło (5 min.), muzyczny obrazek (aud. umuzykalniująca — 5 min.) nasza książka — Anna Onichimowska „Koniec świata i poziomki” (5 min.), zabawy przy muzyce (aud. umuzykal. — 15 min.)
13.30 — 14.00 Radio najmłodszych (powt. z godz. 9.00)
14.30 — 14.50 Audycja popularnonaukowa dla klas IV-VIII. Gospoda pod gęsim piórem (lektury)
15.00 — 15.30 Repetytorium. W 44 dni dookoła świata. Aud. P. Lignara

Piątek 2 X

- 9.00 — 10.00 Radio najmłodszych. Blok audycji dla uczniów klas 0-III: omówienie programu i piosenka na dzień dobry, angielski dla nas, wędrowki włoczykiew — góry (15 min.), gimnastyka na wesoło (5 min.), muzyczny obrazek (aud. umuzykal. — 5 min.), nasza książka — Anna Onichimowska „Koniec świata i poziomki” (5 min.), audycja muzyczna z Katowic (7 min.)
13.30 — 14.30 Radio najmłodszych (powt. z godz. 9.00)
14.30 — 14.50 Audycja popularnonaukowa dla klas IV-VIII. Klub pod zielonym parasolem
15.00 — 15.30 Repetytorium. Odczytane na nowo. Maria Dąbrowska. Aud. E. Marcinkowskiej

Sobota 3 X

- 16.15 — 16.35 Zygzak. Magazyn dla dzieci



**WYCIECZKI
SZKOLNE**



„ZIELONE KLASY”

BIURO TURYSTYKI „JUNIOR” I POLSKIE TOWARZYSTWO SCHRONISK MŁODZIEŻOWYCH

zapraszają

● na najtańsze wycieczki edukacyjne i krajoznawcze do Warszawy, Płocka, Zakopanego i w Tatry, Kielc i w Góry Świętokrzyskie, Ustronia i na Czantorię, Karpacza i w Karkonosze, Łęby i Słowińskiego Parku Narodowego, Krakowa i Wieliczki, Gdańska, Lublina, Puław i Kazimierza Dolnego, Torunia, Wrocławia, Olsztyna, Poznania i Gniezna, Częstochowy, Bielska-Białej i w Beskidach, Łodzi

● po zdrowie z ZIELONYMI KLASAMI do: Krynicy, Zakopanego, Ustronia-Jaszowca, Wisły, Polanicy, Karpacza, Przesieki, Szklarskiej Poręby, Międzyzdrojów, Mielna, Ciechocinka, Łęby, Rucianego-Nidy, Zalesia k. Barczewa, Spały

● na zimowiska m. in. do Zakopanego, Łęby, Ustronia-Jaszowca, Wisły, Karpacza, Polanicy, Zielenca, Szklarskiej Poręby, Spały, Krynicy i innych

Realizujemy zlecenia szkół

00-791 WARSZAWA ul. Chocimska 28
oraz biura terenowe „JUNIORA” i PTSM

C-28

WYTWÓRNIA MEBLISZKOLNYCH

62-300 Września
oferuje

meble szkolne, sprzęt sportowy
po niskich cenach
Zapewniamy transport, większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie.

ZAMÓWIENIA kierować:

Wytwórnia Mebli Szkolnych
62-300 Września, ul. Słowackiego 48
tel. (068) 361-350

Wszystkie wyroby posiadają
atesty OBR/MEN

A-65

500-lecie Odkrycia Ameryki uroczystości rocznicowe w Szkole

scenariusz
konkursu szkolnego
(międzyszkolnego)
oraz
materiały fotograficzne
zawiera
„Biblioteka w Szkole”
1992 nr 5

Cena 18 000 zł
plus koszt znaczka pocztowego

Zamówienia:

AGENCJA „SUKURS”
00-950 Warszawa, skr. poczt. 109.

A-95

LASER DO SZKOŁY

☆ umożliwi przeprowadzenie
ciekawych eksperymentów
na lekcjach fizyki
☆ usprawni i uatrakcyjni lekcje,
pokazy i odczyty

Informacje:

Biuro Techniczno-Handlowe
OPTRONIKA
ul. Elegijna 43; 02-787 Warszawa
tel. 641-29-31

A-98

Uwaga! Dyrektorzy, Bibliotekarze, Nauczyciele

Wydawnictwo Nauczycielskie proponuje Państwu publikacje niezbędne do normalnego funkcjonowania każdej szkoły i skutecznej pracy każdego nauczyciela: **MINIMA PROGRAMOWE** (kompletne) dla: a/ szkół podstawowej, b/ liceum ogólnokształcącego, c/ szkół zawodowych i techników — oraz pojedyncze wersje przedmiotowe dla każdego z ww. typów szkół. **Nakłady zależne od zamówień!**

Zamówienia: tylko do końca września!

WYDAWNICTWO NAUCZYCIELSKIE
ul. 1 Maja 43 (tel. 254-92); 58-500 Jelenia Góra
Realizacja: wg kolejności zamówień, za pobraniem pocztowym.

A-100

Spółka Cywilna

„STALDREW”

05-350 Pustelnik woj. świdlecko

● oferuje meble szkolne
● ceny producenta

ZAPISY I INFORMACJE:

Biuro Handlowe: 01-615 Warszawa
ul. Krasińskiego 10, kl. IX, piętro V
tel. 39-52-33, tel./fax. 39-74-11,
tlx. 81-63-11

A-53

PROMOCJA! PROMOCJA! NAGRODY!

Nowe wzory — stare ceny

★ DYPLOMY ★ DYPLOMY ★ DYPLOMY ★
— ukończenia oddziału przedszkolnego
— pasowania na ucznia
— sportowe
— czytelnicze (dla bibliotek)
— uznania
— ogólnego zastosowania
— podziękowania za prace społeczne, zaangażowanie
— harcerskie
— wakacyjne pt. „LATO '93” (obozy, kolonie, akcje letnie)
— religijne
— absolwenta szkoły podstawowej
— listy pochwalne dla uczniów
— listy gratulacyjne dla rodziców

SUPERWYKONANIE w cenie — 5 tys. zł/szt.

WSZYSTKIE ZAMÓWIENIA
PREMIOWANE KUPONAMI ZNIŻKOWYMI.
Zamówienia powyżej 1 mln zł z realizacją do 31.12.1992 roku — bonifikata 10% plus udział w losowaniu magnetowidów i telewizorów.

ZAMÓWIENIA PROSIMY KIEROWAĆ:
Z.U.H. „AMAR” wyd. „DYDAKTYK”
32-020 Wieliczka skr. poczt. 70
ul. Sienkiewicza 24, tel: 78-56-06

NASZE DYPLOMY — TO NAJLEPSZE DYPLOMY
— KUPIJĄC WYGRASZ!

A-91

BIURO HANDLOWE „JAN-POL”

gospodarz Hotelu „Dom Turysty PTTK” w Krakowie

ZAPRASZA!!!

po przerwie wakacyjnej NAUCZYCIELI I UCZNIÓW do Krakowa.
Oferujemy Państwu kilka wariantów spędzenia czasu w Krakowie i okolicach, obcując z wielowiekową historią, tradycją i kulturą.

A OTO NASZE PROPOZYCJE:

Pobyt 2-dniowy

Kraków

I. Zwiedzanie Starego Miasta połączone z wizytą w Kościele Mariackim i Muzeum Narodowym w Sukiennicach. Spektakl teatralny.
II. Zwiedzanie wzgórza wawelskiego połączone ze zwiedzaniem Komnat Grobów Królewskich oraz Smoczej Jamy.

Kraków — Wieliczka

I. Zwiedzanie Kopalni Soli w Wieliczce. Spektakl teatralny.
II. Zwiedzanie Starego Miasta oraz wzgórza wawelskiego.

Kraków — Pieskowa Skala

I. Zwiedzanie Ojcowskiego Parku oraz Zamku w Pieskowej Skale i Groty Łokietka. Spektakl teatralny.
II. Zwiedzanie Starego Miasta oraz wzgórza wawelskiego.

Kraków — Oświęcim

I. Zwiedzanie Starego Miasta oraz wzgórza wawelskiego. Spektakl teatralny.
II. Zwiedzanie byłego obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka z filmem.

Pobyt 3-dniowy

Kraków — Wieliczka

I. Zwiedzanie Kopalni Soli w Wieliczce.

II. Zwiedzanie Starego Miasta oraz wzgórza wawelskiego. Spektakl teatralny.

III. C.d. zwiedzania Krakowa do wyboru: szlakami legend, krakowskie obrzędy i zwyczaje, trasy poza Krakowem — klasztory-zamki.

Kraków — Zakopane — Wieliczka

I. Zwiedzanie Kopalni Soli w Wieliczce. Spektakl teatralny.

II. Wycieczka do Zakopanego, Morskiego Oka oraz wjazd kolejką na Gubałówkę.
III. Zwiedzanie Starego Miasta oraz wzgórza wawelskiego.

Kraków — Wieliczka — Pieskowa Skala

I. Zwiedzanie Kopalni Soli w Wieliczce. Spektakl teatralny.

II. Zwiedzanie Starego Miasta oraz wzgórza wawelskiego. Spektakl teatralny.

III. Zwiedzanie Ojcowskiego Parku Narodowego, w tym zamku w Pieskowej Skale oraz Groty Łokietka.

Kraków — Zakopane — Oświęcim

I. Zwiedzanie byłego obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka z filmem.

II. Wycieczka do Zakopanego, Morskiego Oka oraz wjazd kolejką na Gubałówkę. Spektakl teatralny.

III. Zwiedzanie Starego Miasta oraz wzgórza wawelskiego.

Korzystając z usług naszej Agencji Turystycznej „Jan-Pol” mogą Państwo zorganizować cały pobyt mając gwarancję wysokiej jakości obsługi oraz uzyskanie bardzo korzystnych cen. **PROPONUJEMY** zakwaterowanie już w cenie 40.000 zł od osoby, śniadanie — 13.000 zł, kolacja — 13.000 zł.

Oczywiście ulgi powyższe obowiązują tylko w przypadku, jeżeli Państwo zlecicie nam organizację programu turystycznego. Zapewniamy przewodników, bilety wstępu, organizację transportu oraz realizację dodatkowych usług według Państwa życzenia. **ZAPEWNIAMY WSPANIALE I NIEZAPOMNIANE WRAŻENIA PRZYJDŹ — SKORZYSTAJ — NIE BĘDZIESZ ŻALOWAŁ**

ZAPRASZAMY !!!

Biuro Handlowe „Jan-Pol”

Agencja Turystyczna
ul. Westerplatte 15/16
31-033 Kraków
tel. 22-95-66
tel/fax 012-21-27-26, tlx 32-64-95

Z-4

Biuro Handlowe „JAN-POL”

gospodarz Hotelu „Dom Turysty PTTK” w Krakowie, tel. 22-95-66

ogłasza konkurs dla uczniów szkół podstawowych.

Każdy uczeń odpowiadając prawidłowo na pytania może wygrać dla swojej klasy **BEZPŁATNY 3-DNIOWY POBYT W KRAKOWIE** oraz inne nagrody zbiorowe i indywidualne. Odpowiedzi z podaniem imienia i nazwiska oraz nazwy i adresu szkoły prosimy przelać na adres:

31-033 Kraków, ul. Westerplatte 15/16
w terminie do 30.02.1992 r. z dopiskiem „KONKURS”.

PYTANIA KONKURSOWE:

1. W którym wieku powstał herb miasta Krakowa — opisz jego wygląd?
2. Kto to był Mikołaj Wierzynek i z czym Ci się kojarzy?
3. W którym roku i przez kogo został założony Uniwersytet Jagielloński?
4. Dlaczego hejnał odgrywany z Wieży Mariackiej nagle się urywa?
5. Co to jest szczyrbiec?

Z-2

PUMS PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG MIESZKANIOWO-SOCJALNYCH

00-585 WARSZAWA, UL. BAGATELA 10

Warszawa, dnia 12 sierpnia 1992 r.

Szanowni Państwo!

Pragniemy poinformować, że ogłoszenie poniższej treści zamieszczamy we wrześniowych wydaniach „Świata Młodych”.

Liczymy na Państwa współpracę w realizacji wycieczek.

Łącząc wyrazy szacunku

Dyrektor
Andrzej Kępa

Taniej już nie można!

SUPERTANIO — SUPERWYCIECZKA DO WARSZAWY

Tylko 80.000 zł za każdy dzień z programem:

Dowolna ilość dni

Gwarantujemy w ramach opłaty:

- przyjęcie grupy w całonocnym Punkcie Informacji na Dworcu Centralnym,
- nocleg w naszym hotelu w 2-3-osobowych pokojach z aneksem kuchennym,
- przejazd z Dworca Centralnego do hotelu i odwrotnie,
- 6-godzinną wycieczkę z przewodnikiem, autokarem po Warszawie.

Sami decydujecie i płacicie za:

- przejazd do i z Warszawy PKP z 50% zniżką,
- śniadania i kolacje przygotowywane w hotelu w aneksie kuchennym we własnym zakresie (sklepy tuż obok) oraz obiad,
- bilety wstępu do zwiedzanych obiektów,

★ Na każde 11 miejsc — 1 miejsce bez opłat ★
oraz 1 bezpłatny pobyt dla Inicjatora

Uzgodnij z Wychowawcą!

Prosimy o przysłanie Umowy-Zgłoszenia
Inicjator Klasa
Imię i nazwisko Wychowawcy

Wypełniony kupon wyślij
na nasz adres, a my wyślemy
na adres szkoły

Umowę-Zgłoszenie.

(pieczęć szkoły)

Nasz adres: Przedsiębiorstwo Usług Mieszkaniowo-Socjalnych
00-585 Warszawa, ul. Bagatela 10
telefon i faks: 29-08-99 teleks 82-55-23

C-30

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — PONIEDZIAŁEK, GODZ. 11 — 14
TELEFON 27-66-30

REDAGUJE SŁAWOMIR LEWANDOWSKI

EMERYTURA A PRACA

Jak obecnie przedstawia się sytuacja emerytowanych nauczycieli, którzy podejmują zatrudnienie w szkole w niepełnym wymiarze godzin? Wiele się mówi na ten temat, lecz docierające do mnie informacje są niepełne i często ze sobą sprzeczne. Całe to zamieszanie dziwi mnie, tym bardziej że w minionym roku szkolnym pracowałem będąc jednocześnie emerytem i fakt ten nie powodował żadnych komplikacji. (H.O. — woj. opolskie).

„Zamieszanie”, o którym pisze Czytelnik, bierze się z faktu, że do 31 sierpnia 1992 r. ograniczenia w zarobkowaniu wprowadzone ustawą emerytalną z 1991 r. (Dz. U. nr 104, poz. 450) nie dotyczyły nauczycieli. Natomiast po tej dacie podlegają oni już przepisom właściwym dla ogółu emerytów.

Drugim powodem pojawiających się pytań jest wydane ostatnio rozporządzenie ministra pracy i polityki społecznej w sprawie zasad zawieszania lub zmniejszania emerytury i renty (Dz. U. z 1992 r., nr 58, poz. 290). Ten wykonawczy akt prawny, mający za zadanie uporządkować sprawy pracujących emerytów, nie jest jednak jeszcze powszechnie znany, co rodzi tylko dalsze wątpliwości.

Wyjaśnienia warto zacząć od przypomnienia podstawowych zasad obowiązujących w tym zakresie. Otóż emerytura lub renta inwalidzka ulega zawieszeniu w całości, jeżeli osoba uprawniona do tego świadczenia pobiera wynagrodzenie w kwocie wyższej niż 120 proc. kwoty bazowej miesięcznie (obecnie jest to 2911 200 zł — cały czas mówimy o kwotach brutto). W razie osiągnięcia wynagrodzenia w kwocie wyższej niż 60 proc. kwoty bazowej miesięcznie (1955 600 zł), nie wyższej jednak niż 120 proc. tej kwoty, emerytura i renta inwalidzka I i II grupy ulega zmniejszeniu o 24 proc. kwoty bazowej (o 582 240 zł), a renta inwalidzka III grupy o 18 proc. kwoty bazowej (o 463 680 zł). Kwota bazowa (2 426 000 zł) jest to kwota przeciętnego wynagrodzenia stanowiącego podstawę ostatnio przeprowadzonej waloryzacji.

Od tych ogólnych reguł istnieje jeden wyjątek. Mianowicie osoby pobierające rentę, z tytułu wypadku przy pracy bądź choroby zawodowej nie podlegają omówionym wyżej ograniczeniom.

Rozpoczynający pracę emeryt powinien złożyć organowi rentowemu oświadczenie o przewidywanym wpływie osiąganego dochodu na pobierane świadczenie emerytalne. Stosowne zawiadomienie potwierdza zakład pracy, informując o wysokości ustalonego wynagrodzenia. Na tej podstawie organ rentowy dokona zawieszania wypłaty świadczeń, ich zmniejszenia bądź będzie je wypłacał w pełnej wysokości. Złożone przez emeryta oświadczenie jest ważne do czasu aż nie zmieni on jego treści.

Podane przeze mnie wcześniej kwoty graniczne odnoszą się do jednego miesiąca. Ostateczne rozliczenie nastąpi jednak w skali całorocznej i będzie dotyczyło zarobków uzyskanych w ciągu całego roku. Odstępuje się od badania wielkości dochodów w poszczególnych miesiącach. Tak więc nawet znaczne przekroczenie kwoty granicznej w jednym miesiącu nie musi pociągać za sobą zmniejszenia czy zawieszania emerytury.

Takie postępowanie związane jest z faktem, że składane przez emeryta oświadczenie ma jedynie charakter swego rodzaju prognozy i niekiedy może nie pokrywać się z rzeczywistością. Ostateczną decyzję organ rentowy będzie podejmował po otrzymaniu zaświadczenia o łącznej kwocie dochodu osiągniętego w danym roku kalendarzowym. Będzie to więc następował już w następnym roku kalendarzowym. Organ rentowy ustali wówczas, czy rozliczenia dokonywane były właściwie. Jeśli okaże się, że nie, to różnica między należną a wypłaconą kwotą świadczeń będzie podlegała zwrotowi.

Jak wspominałem już na wstępie, te przepisy odnoszą się do emerytów wykonujących zawód nauczyciela dopiero od 1 września. Dlatego przy ustalaniu łącznego dochodu tych osób uwzględnia się jedynie okres od 1 września do 31 grudnia 1992 r.

Na zakończenie chciałbym przedstawić przykład, który, mam nadzieję, definitywnie rozwieje wszystkie wątpliwości.

Emeryt był zatrudniony na stanowisku nauczyciela przez cały rok 1992. Od stycznia do sierpnia otrzymywał wynagrodzenie 1 600 000 zł miesięcznie, we wrześniu zarobił 2 000 000 zł, w październiku 1 200 000 zł, w listopadzie 1 500 000 zł, a w grudniu 800 000 zł. Czy otrzymywana przez niego emerytura powinna ulec zmniejszeniu?

Dochody nauczyciela od stycznia do sierpnia nie podlegają żadnym ograniczeniom, a więc nie są istotne przy naszych rozważaniach. Nas interesuje okres wrzesień—grudzień. W tym okresie emeryt zarobił 5 500 000 zł (2 000 000 zł + 1 200 000 zł + 1 500 000 zł + 800 000 zł). Natomiast kwota graniczna wynosiła 5 822 400 zł (4 miesiące x 60 proc. kwoty bazowej). Łączne dochody emeryta nie przekroczyły więc kwoty granicznej. Tak więc jego emerytura nie będzie zawieszona ani zmniejszona, mimo że w niektórych miesiącach osiągnął on zarobki wyższe niż 60 proc. kwoty bazowej.

Wymieniane w artykule liczby odnoszą się do obecnie obowiązującej kwoty bazowej. Przed końcem roku ulegnie ona zapewne zmianie, co oznacza, że prezentowane tu wyliczenia trzeba będzie wówczas odpowiednio skorygować.

WYPADEK PRZY PRACY

Podczas wykonywania swoich obowiązków pracowniczych doznałem zawału serca. Czy zdarzenie to może być uznane za wypadek przy pracy? (S.M. — woj. piłskie)

Zgodnie z art. 6 ustawy z 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (tekst jednolity — Dz. U. z 1983 r. nr 30, poz. 144, z późn. zm.) za wypadek przy pracy uznaje się nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną, które nastąpiło w związku z pracą:

- podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności albo poleceń przełożonych,
- podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika czynności w interesie zakładu pracy, nawet bez polecenia,
- w czasie pozostawiania pracownika w dyspozycji zakładu pracy w drodze między siedzibą zakładu pracy a miejscem wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy.

Na równi z wypadkiem przy pracy traktuje się — w zakresie uprawnień do świadczeń — wypadek, któremu pracownik uległ:

● w czasie trwania podróży służbowej, chyba że wypadek spowodowany został postępowaniem pracownika, które nie pozostawało w związku z wykonywaniem powierzonych mu zadań,

● w związku z odbywaniem służby w zakładowych i resortowych formacjach samoobrony, albo w związku z przynależnością do obywatelskiej lub ochotniczej straży pożarnej działającej w zakładzie pracy,

● przy wykonywaniu zadań zleconych przez działające w zakładzie pracy organizacje polityczne lub zawodowe, lub uczestnicząc w organizowanych przez nie czynach społecznych.

Jak wynika z powyższego wyliczenia za wypadek przy pracy może być uznana cała gama zdarzeń, o ile pozostają one w związku z wykonywaną pracą i spowodowane są przyczyną zewnętrzną. Przy kwalifikacji konkretnej okoliczności jako przyczyny zewnętrznej ważne jest, aby stanowiła ona przyczynę jedyną.

Na pytanie Czytelnika nie sposób udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Wyrzekając w podobnej sprawie Sąd Najwyższy podkreślił, że przy ocenie, czy zawał serca jest wypadkiem przy pracy istotne znaczenie ma rodzaj przyczyny zewnętrznej, jej rola w wystąpieniu zawału oraz okoliczności w jakich nastąpiło to zdarzenie (wyrok SN z 27 maja 1978 r., III PR N 15/78).

Jeżeli więc zawał serca pana S.M. był spowodowany np. nieprawidłowościami w warunkach wykonywanej pracy bądź nawarstwieniem się krzywdzących okoliczności związanych ze stosunkiem pracy i była to przyczyna wyłączna, to wówczas takie zdarzenie należałoby uznać za wypadek przy pracy.

Natomiast w przypadku, gdy zawał był skutkiem wcześniejszej choroby serca lub nastąpił jako wynik przeżyć związanych z kłopotami rodzinnymi, to, oczywiście, nie był to wypadek przy pracy.

URLOP ŻOŁNIERZA

Mój syn od prawie roku odbywa zasadniczą służbę wojskową. Chciałbym się dowiedzieć, czy przysługuje mu urlop, a jeśli tak, to w jakim wymiarze. (T.P. — woj. chełmskie)

Żołnierzom odbywającym zasadniczą służbę wojskową w jednym nieprzerwanym okresie udziela się raz w czasie jej odbywania urlopu wypoczynkowego w wymiarze piętnastu dni dla szeregowych i dwudziestu jeden dni dla podoficerów. Żołnierzowi mianowanemu na stopień kaprala, który wykorzystał już urlop w całości lub w części w wymiarze dla szeregowego, udziela się urlopu uzupełniającego do wymiaru przysługującego podoficerowi.

Urlop wypoczynkowy jest przyznawany po odbyciu co najmniej sześciu miesięcy zasadniczej służby wojskowej. Na wniosek zainteresowanego urlop ten może być wykorzystany w dwóch częściach.

Żołnierzom odbywającym zasadniczą służbę wojskową w kilku okresach, urlopu wypoczynkowego udziela się w każdym z tych okresów w wymiarze siedmiu dni, jeżeli czas trwania służby w danym okresie jest dłuższy niż osiem miesięcy.

Żołnierzowi, który w czasie przebywania na urlopie wypoczynkowym nie mógł korzystać z tego urlopu z powodu choroby trwającej co najmniej trzy dni (na dowód czego posiada odpowiednie zaświadczenie lekarskie), dowódca jednostki wojskowej udziela urlopu uzupełniającego na czas równy liczbie dni choroby.

Oprócz urlopów wypoczynkowych żołnierzom odbywającym zasadniczą służbę wojskową mogą być udzielane jeszcze następujące urlopy:

- w drodze wyróżnienia,
- z tytułu honorowego krwiodawstwa — w wymiarze jednego dnia za każde oddane 200 ml krwi,
- okolicznościowy — w wymiarze od dwóch do pięciu dni, przeznaczony na załatwienie spraw osobistych lub rodzinnych,
- zdrowotny,
- w celu odwiedzenia rodziny — przyznawany żołnierzom żonatym w wymiarze trzech dni w każdym dwóch miesiącach odbywania służby wojskowej,
- dodatkowy — udzielany żołnierzom, wchodzącym w skład etatowych pododdziałów ochrony, w wymiarze jednego dnia za każdy rozpoczęty miesiąc odbywania służby w takim pododdziale, łącznie jednak nie więcej niż 16 dni.

Podstawa prawna: rozporządzenie ministra obrony narodowej z 22 czerwca 1992 r. w sprawie zasadniczej służby wojskowej (Dz. U. nr 56, poz. 277).

DRODZY CZYTELNICY

CZYTELNICY

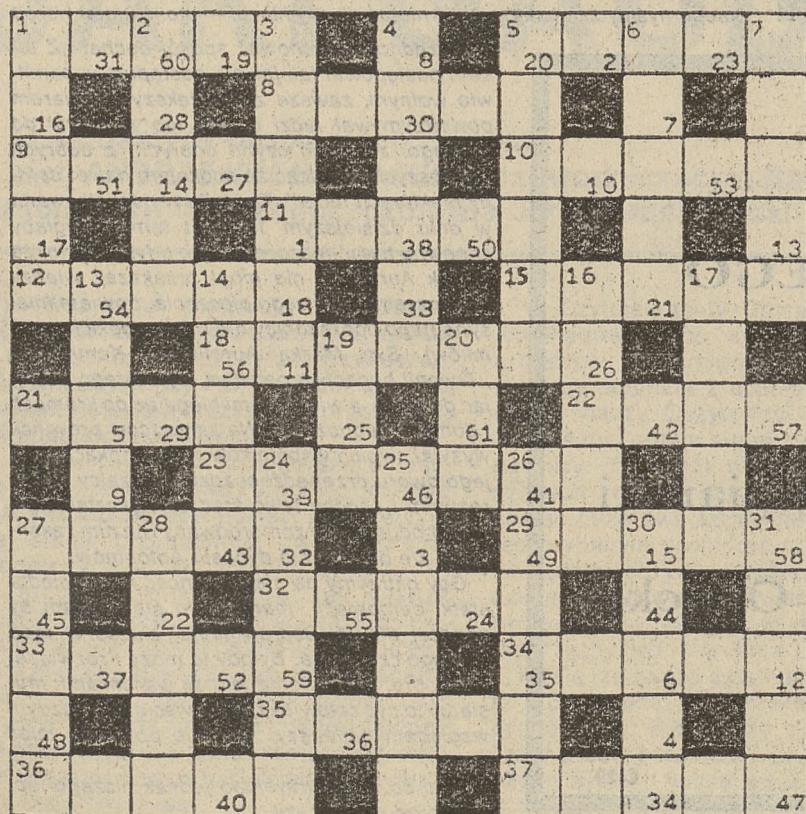
PYTAJĄ

„GŁOS NAUCZYCIELSKI”

NR 39/92

ODPOWIADA

Nasz tygodnik — jako jeden z nielicznych w kraju — udziela od lat bezpłatnych porad prawnych: telefonicznie, listownie, a także na miejscu w redakcji. Z całą satysfakcją będziemy nadal pomagać w trudnych sytuacjach życiowych tym wszystkim, którzy się do nas o to zwrócą, także korespondencyjnie. Pod jednym wszak warunkiem. Do każdej korespondencji z prośbą o udzielenie pisemnej odpowiedzi należy dołączyć oryginalny kupon zamieszczony obok na tej kolumnie.



RADA W RADĘ nr 17

Poziomo:

1) tkanina jak cebulka, 5) kobieca ozdobna opaska na głowę, 8) larwa owada jak starogrecka najada, 9) żniwiarz, kośnik, 10) starogreckie naczynie na oliwę, 11) ryba z rodziny łososiowatych, 12) konopie, 15) masa gipsowa na sztukaterię, 18) miasto w płd.-zach. Turcji, 21) makabryczna masakra, 23) miasto w Jugosławii (Wojewodina), 27) półwysep między M. Barentsa i M. Białym, 29) zięć Mahometa, 32) anglosaska gadka śródowiskowa, 33) dawniej wędrowni kuglarze, komedianci, 34) ssak morski zaliczany do syren, 35) odmiana jabłoni, 36) w druzynie Rewińskiego, 37) konotacja.

Pionowo:

1) sklejka, 2) prawy dopływ dolnej Odry, 3) tropikalny gatunek ze smacznymi owocami, 4) szkliwo, 5) obciążenie, 6) ukształtowany w X w. japoński gatunek literacki, 7) Indianin z Meksyku, 13) gotowana potrawa ze śrutu zbożowej, 14) konserwa w solankowej zalewie ze szprotów i sędzików, 16) otoczona

balustradą część domu pod chmurką, 17) duży deszcz, 19) górny róg żagla gąflowego, 20) panika na giełdzie, 24) owad, 25) miasto i port nad Jenisem, 26) twierdzenie uznawane za pewnik jedynie na mocy autorytetu, 27) ozdoba na ucho, 28) gatunek foki, 30) lud murzyński z Sierra Leone i Liberii, 31) prawy dopływ Warty.

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 61 tworzą hasło, którym jest myśl Mikołaja Gogola.

Rozwiązanie — samo hasło — tylko na kartkach pocztowych lub widokówkach prosimy nadsyłać w ciągu 14 dni pod adresem redakcji z dopiskiem krzyżówka „Rada w radę” nr 17.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali poprawne odpowiedzi, rozlosujemy NAGRODY.

Z INNEJ PERSPEKTYWY

„Między Hitlerem a Stalinem” Hansa von Herwartha („Rytm” 1992) — to obszerne wspomnienia niemieckiego dyplomaty i oficera z lat 1931-1945. Rzecz jest na pewno godna czytania, choć czasem razi swoją obcością i treścią ocen. Tłumacz książki i zarazem autor starannych i potrzebnych przypisów, Eugeniusz Cezary Król, uprzedza co prawda, że teraz coraz częściej będą się w kraju ukazywały publikacje, „prezentujące wydarzenia z innej niż polska perspektywy”, przy tym pozbawione sentymentów dla naszych „wyobrażeń, wizji i kompleksów”. Na szczęście nie z samych stereotypów i uprzedzeń składają się myśli Polaków, a zaniku pamięci nikt od nas oczekiwać nie może.

Zacznę od tego, co w tej wartościowej książce przykre lub chybione. Za dużo tu genealogii „patrycjuszowskiego rodu Herwarthów z Augsburga”, no i ze wzruszeniem ramion przyjąć wypada liryczny portret dziadka po kądzieli, Tiedemana, jednego z trzech twórców Hakaty, właściciela dóbr Jeziorki (Seeheim) w Poznańskim. Tam właśnie część sielskiego dzieciństwa spędził Hans Herwarth. Pretensja o to, że ktoś ma takich czy innych przodków byłaby dużym nieporozumieniem, ale rozwodzenie się autora książki nad ich cnotami nuży czytelnika. Jeśli się nie jest Tomaszem Mannem albo Czesławem Miłoszem (a pióro Herwartha należy do średnich) — to może lepiej oszczędzić tak szczegółowego portretowania protoplastów?

Rażą też hymny pochwalne, układane na cześć generałów, dyplomatów i polityków. Czasem brakuje autorowi słów, aby oddać czyjs kryształowy charakter. Taki na przykład leciwy Generał Pełnomocny do spraw Kaukazu — Köstring, organizator wezbunku jeńców radzieckich do „ochotniczych” formacji, jest człowiekiem „dobrotliwym, wspaniałomyślnym, cierpliwym i o wielkiej skromności”. Wręcz idealnie! Oltarzyki wznosi autor także kolejnym ambasadorom niemieckim w Moskwie. Godni szacunku są liczni dygnitarze, a nawet szef gestapo z Tylży nie jest najgorszy. Cóż dopiero mówić o przedstawicielu III Rzeszy w okupowanym Paryżu. Słynny Otto Abetz jest szlachetnym mężem stanu, który pragnął tylko (cytuje) „wiczystego pokoju” z ojczyzną Moliera. Włoscy faszyci na czele z Mussolinim ratowali pokój, jak mogli, a poczciwi Holendrzy zaraz po inwazji ich kraju w 1940 zaczęli się z Niemcami „fraternizować”.

Wspaniali według Herwartha bywają też Rosjanie. I ci przedrewolucyjni, i ci z Armii Czerwonej. Rola „starej Rosji w prusko-niemieckiej historii ostatnich dwóch stuleci” była, jak sądzi ambasador Schulenburg, bardzo doniosła. Zaś w latach dwudziestych i trzydziestych oficerowie niemieccy świetnie się czuli koło Lipiecka jako potajemni uczniowie kursów wojskowego pilotażu. Działo się to przed dojściem Hitlera do władzy, ale potem führer, który nic sobie nie robił z wersalskiego traktatu, otrzymał kadre znakomicie w ZSRR wyszkolonych lotników.

„Naturalny” i „ujmujący” był Budionny, wstawiony według słów autora osobistym męstwem w kampanii przeciw Polsce w 1920 r. Sam Stalin miał pewien towarzyski urok i Herwarth nie wierzy plotkom, że dyktator ten miał skłonności do pijackich orgii.

Dotąd cytowałem, teraz pozwolę sobie na gniewną przesadę. Gdzie nie spojrzeć, wszędzie w tej książce szlachetni, a przynajmniej sympatyczni ludzie. Nie dotyczy to oczywiście Hitlera i jego otoczenia, no i nie odnosi się też do wspomnianego przed chwilą... milego Stalina. Książka nie przemilcza zbrodni jednego ani drugiego dyktatora. W krótkich, a dobitnych słowach przypomina autor o ośmiu — dziesięciu milionach zmarłych z głodu w czasie kolektywizacji, o bolszewickim terrorze i hitlerowskim ludobójstwie. Niemniej barw jasnych jest w tej książce za dużo i gdyby nie SS i administracja cywilna terenów okupowanych, wojna dzięki rycerskiemu Wehrmachtowi nie byłaby taka znów okropna...

Hans Herwarth ma dziś 88 lat. Pierwsze wydanie omawianej książki ukazało się w 1981. Autor jest szanowanym emerytem i mieszka w swoim zamku w Küps we Frankenwaldzie. W latach 1931-39 zajmował kolejno coraz wyższe stanowiska w niemieckiej ambasadzie w Moskwie, aż do funkcji osobistego sekretarza ambasadora, hrabiego von der Schulenburga. Uczestniczył z kolei jako kawalerzysta-ochotnik w wojnie przeciwko Polsce i Francji (taka prawie idylla i taki spacer), po czym pracował w sztabie Wehrmachtu i z niezwykłym zapałem organizował wspomniane już „formacje ochotnicze”, złożone głównie z radzieckich jeńców.

Przez całe lata sprzyjał Herwarth opozycji antyhitlerowskiej, tworzącej się w Urzędzie Spraw Zagranicznych i w wojsku. Nie tał przy tym w gronie zaprzyjaźnionych dyplomatów i polityków (także zachodnich) swoich politycznych zaprzyjacieli. Współdziałał blisko z pułkownikiem Clausem von Stauffenbergiem, późniejszym wykonawcą nieudanego zamachu na Hitlera w dniu 20 lipca 1944 roku. Za swego patrona uważał ambasadora Niemiec w Moskwie, hrabiego Fryderyka von der Schulenburga, rzeczywiście wybitnego i ciekawego człowieka. Schulenburg był równocześnie stronnikiem opozycji, przeciwnikiem planów wojennych Hitlera i tą osobą, która pragnęła zbliżenia między Rzeszą a ZSRR. To on — oczywiście zgodnie z wolą führera — przyczynił się do zawarcia układu Ribbentrop-Mołotow, a znacznie później, bo w lipcu 1944, zapłacił życiem za udział w spisku na życie dyktatora.

Hans von Herwarth zaangażowany był w dramatyczną i nierówną walkę z Hitlerem inaczey niż Schulenburg, ale także bardzo poważnie. Dość powiedzieć, że przez czas jakiś przechowywał pod łóżkiem materiał wybuchowy do bomby, od której miał zginąć Hitler w swojej kętrzyńskiej siedzibie. Po fiasku zamachu, gdy zaczęło szaleć gestapo, a z wyroku

trybunału wieszano i ścinano uczestników sprzysiężenia (Stauffenberga, Stieffa, Hassela i innych), Herwartha jakimś cudem nie tknięto. Życie zawdzięczał podobno jednemu z przyjaciół, który w ostatniej chwili zniszczył jego korespondencję ze Stauffenbergiem.

Cofnijmy się w czasie, aby dokładniej przyjrzeć się sprawie, której ujawnienie zawdzięczamy właśnie książce „Między Hitlerem a Stalinem”. Otóż w latach 1933-39 Herwarth stawał się w niemieckiej ambasadzie w Moskwie jakimś pół-Wallenrodem. Towarzyszył ministrowi Ribbentropowi w czasie jego lotu do Moskwy 21 sierpnia 1939 roku, ale bezpośrednio po podpisaniu słynnego paktu przekazał tekst tajnego protokołu, uzupełniającego układ, pewnemu urzędnikowi ambasady USA. Wcześniej uprzedził swoich osobistych przyjaciół z ambasady francuskiej i angielskiej o zapowiadającym się porozumieniu dwóch totalitarnych mocarstw. Zachód wiedział (lub mógł wiedzieć) dzięki Herwarthowi o zbliżającym się zagrożeniu. Potwierdzają to ujawnione po wojnie różne wspomnienia polityków. Tak więc pracownik hitlerowskiej ambasady sam jeden chciał pokrzyżować plany Hitlera i Stalina, wpływając — w swoich intencjach przynajmniej — na bardziej stanowczą postawę mocarstw zachodnich. Że te nie zareagowały — to już inna kwestia.

Jednocześnie Herwarth, jak sam zapewnia, daleki był od działalności agenturalnej. Narażał życie z powodu ideowych, nie przestając życzyć zwycięstwa swojemu krajowi. Po wojnie współpracował z Adenauerem, był ambasadorem RFN w Anglii i we Włoszech, należał do współtwórców nowej, niemieckiej demokracji. I on, i całe jego środowisko, pozwalają spekulować na temat, jakie byłyby Niemcy bez Hitlera. Zamiast domysłów lepiej będzie przytoczyć niektóre sady i wspomnienia Herwartha o Polsce i Polakach. Z pozoru są one złyżliwe. Autor podkreśla, że „podczas kampanii polskiej i w następnych tygodniach stosunki między żołnierzami niemieckimi i ludnością cywilną kształtowały się normalnie (!). Polacy zostali zwyciężeni, ale traktowano ich z poszanowaniem godności ludzkiej”. Jednostka, w której walczył Herwarth, zorganizowała nawet w okolicach Garrowlina koncert z udziałem Niemców i Polaków. Ciekawe, czy zgłiszczą tego miasteczka jeszcze się wtedy tliły czy już nie. Zostało przecież kompletnie zbombardowane przez Luftwaffe.

Autor sławi waleczność „SS Galizien” oraz Ukraińskiej Powstańczej Armii i dopiero autor przypisów przypomina, że na samym tylko Wołyniu w latach 1942-43 „oddziały wyzwolenicze” wymordowały ponad 40.000 Polaków. Własow to człowiek „czystych intencji”, a polskie rządy na kresach wschodnich miały charakter terroru. Autor książki daje też wyraźnie do zrozumienia, że w 1920 Niemcy miały szansę dzięki ofensywie Armii Czerwonej wyzwolić się razem z Rosją z okowów traktatu wersalskiego. Niestety...

Książka Hansa von Herwartha zawiera wiele cennych informacji o mało nam znanym ruchu oporu środowisk konserwatywnych w Niemczech. Mówi o ludziach, którzy nie wahali się poświęcić życia w walce z szalenstwem narodowego socjalizmu. Autor jest poza tym przekonany, że rozumie i szanuje Polaków.

DYNASTIA DOBRYCH CESARZY

Dziś 27 września (Rzymianie mówili: 5 dni przed kalendami października), 1895 lat temu, w 97 r. n.e., został adoptowany Marcus Ulpius Traianus. Adopcja była w starożytnym Rzymie zjawiskiem częstym, znacznie częstszym niż jest ona u nas dzisiaj i jeśli tym właśnie przypadkiem proponuję się zająć, to nie tylko ze względu na osobę adoptowanego i adoptowanego, lecz przede wszystkim z uwagi na ogromne konsekwencje tego konkretnie wydarzenia. Adoptujący był sam cesarz, panujący już ponad rok Marcus Cocceius Nerva, zaś adoptowany to potomek rodu, o którym jeden z antycznych historyków napisał: „rodzina bardziej stara niż sławna”, bowiem rzeczywiście rodzina Ulpiusów nie mogła pochwalić się ani świetną przeszłością, ani znakomitymi przodkami. Byli oni potomkami kolonistów pochodzących z Italii, osiadłymi w mieście Italica (dziś Santiponce o 10 km od Sewilli), leżącym w hiszpańskiej prowincji Baetica. Dopiero ojciec M. Ulpiusza Trajana został w 68 r. pierwszym konsulem w tej rodzinie. Trajan, który w dniu adopcji był już 44-letnim, miał za sobą bogatą karierę wojskową, w trakcie której dał się poznać jako rozważny polityk oraz doświadczony i utalentowany dowódca. Najważniejsze w adopcji o której tu mówimy, jest nie tyle to, że Nerva uznał Trajana za swego syna, ale że jednocześnie mianował go cezarem wskazując na niego jako następcę na tronie cesarskim.

Utworzony przez cesarza Augusta system rządów, który nazywamy pryncypatem, oparty był na dwuwładzy: cesarza i senatu. Prowadziło to do ciągłych konfliktów między tymi dwiema głównymi siłami politycznymi cesarstwa. Senat, zwłaszcza po śmierci Nerona i upadku dynastii julijsko-klaudyjskiej, marzył o tym, aby właśnie on, ten swoisty parlament będący reprezentacją ówczesnych elit, decydował o wyborze cesarza, oczywiście ze swego grona. Gdyby tak się stało, oznaczałoby to w sposób naturalny ogromne wzmocnienie samej instytucji senatu, ale prowadziłoby też do osłabienia państwa. W senacie toczyłyby się nieustanne walki między ugrupowaniami i wyróżniającymi się liderami, a cesarzami najczęściej zostawiliby ci, na których w drodze kompromisu zgodziłby się mogły zwałczające się koterie. W takiej sytuacji wybierani byłiby zapewne ludzie bezbarwni, pozbawieni indywidualności i silnego charakteru, czyli tacy, którzy dla nikogo nie byłiby zagrożeniem.

Nerva adoptując i wskazując jako swego następcę Trajana wybrał rozwiązanie całkowicie odmienne. Oto sam cesarz, całkowicie suwerennie wyznacza swego następcę. Takie rozwiązanie nie tylko umacnia pozycję władców, uniezależniając ich od kaprysów takiego ciała jakim był senat, zapewnia ono także nieprzerwaną ciągłość władzy pozwalając uniknąć okresu bezkrólewia bezpośrednio po śmierci dotychczasowego władcy oraz sporów czy walk związanych z wyborem nowego.

Nerva adoptując Trajana dał początek cesarskiej dynastii Antoninów, której blisko stuletnie panowanie stanowiło najświetniejszy okres zwany przez historyków złotym wiekiem cesarstwa. Każdy z kolejnych cesarzy z tej dynastii jeszcze za swego życia, w drodze adopcji, wyznaczał swego następcę wybierając osobę, której osiągnięcia dotychczasowe dawały gwarancję, że będzie dobrze wywiązywać się z zadań związanych z pełnieniem odpowiedzialnych i trudnych funkcji cesarza. Rzeczywiście wszyscy Antoninowie to ludzie nieprzeciętni, choć każdy z nich był zupełnie inny.

Trajan to największy po cesarzu Augustie zdobywca rozszerzający granice imperium tak, że pod koniec jego panowanie osiągnęło ono największe w dziejach Rzymu rozmiary. Sam o sobie tak mówił: „chcę być takim cesarzem, jakiego bym sobie życzył, gdybym był poddany”. Senat zachował o nim dobrą pamięć i jeszcze długo po jego panowaniu, chcąc życzyć jak najlepiej kolejnym władcóm formułował to w słowach: „Bądź szczęśliwszy od Augusta i lepszy od Trajana”. Hadrian, następca Trajana, to intelektualista i wielbiciel sztuki, który jako cesarz okazał się znakomitym administratorem, niestrudzenie porządkującym system zarządzania państwem, podejmującym liczne inicjatywy ustawodawcze i jednocześnie władcą dbającym o podniesienie produkcji rolnej stanowiącej podstawę ówczesnej ekonomiki. Kolejny cesarz, Antoninus Pius, zasłużył u autorów antycznych na jak najlepsze świadectwa: „odznaczał się szlachetnym wyrazem twarzy, spokojnym charakterem, doskonałą wymową, niezwykłą wiedzą, szczególnym umiarkowaniem. Był człowiekiem łagodnym, hojnym i szanującym prawa innych.” Antoninus Pius wiedział, że nie wystarczy by mieszkańcom żyło się dobrze, że równie ważne jest by byli oni o tym przekonani. Położył więc ogromny nacisk na intensywną akcję propagandową utrzymaną w duchu, jak byśmy dziś powiedzieli, propagandy sukcesu. Jego następcą został Marek Aureliusz, któremu wprawdzie przyszło panować w czasach dla cesarstwa niepomyślnych, ale który jako nietuzinkowy filozof — stoik, umiał wśród

tych trudności zachować spokój ducha. „Z ludem postępował tak jak się postępuje w państwie wolnym, zawsze z największym umiarem powstrzymywał ludzi od zła lub zachęcał do dobrego, ze złych czynił dobrych, z dobrych najlepszych, znosząc ze spokojem nawet drwiny niektórych ludzi”. Ta idylla zapoczątkowana w dniu dzisiejszym 1895 lat temu, mogłaby zapewne trwać jeszcze dłużej, gdyby nie to, że Marek Aureliusz nie mógł przekazać władzy najlepszemu ze swego otoczenia, bowiem miał syna (jego poprzednicy nie mieli męskich potomków). Syn Marka Aureliusza, Kommodus „Trwonil bogactwami państwa rzymskiego uczując do świtu, a wieczorami biegając po kramach i domach publicznych. Na zarządców prowincji wysyłał swoich współpracowników w występach.” „Z jego dworu przepędzeni zostali wszelcy ludzie rozumni i choćby tylko średnio wykształceni”. Kommodus został zamordowany i na nim zakończyło się panowanie dynastii Antoninów.

Gdy patrzymy na niesprawność i inne niedostatki demokracji, marzy nam się czasem by władzę, dla jej usprawnienia, złożyć w ręce jednego człowieka. Byłoby to może i rozwiązaniem dobre, pod dwoma jednak warunkami: musiałby to być człowiek rzeczywiście pod każdym względem najlepszy, no i nie powinien mieć dzieci.

Póki co, nie wymyślono jednak niczego lepszego od demokracji.

Jeżeli zwiedzać, to Kraków
Jeżeli Kraków, to teatr
Jeżeli teatr, to najpiękniejszy w Polsce

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

W repertuarze: Wyspiański, Fredro, Gogol, Ibsen, Shakespeare, Beaumarchais
Najbliższe premiery:

„WYZWOLENIE” Stanisław Wyspiański
reż. Maciej Prus
„ŚNIEŻYCA” Agnieszka Osiecka
muzyka i reż. Zygmunt Konieczny

Informacje: Impresariat Teatru
Kraków, plac Św. Ducha 4
tel. (0-12) 22-40-22